Nr 545. Kraków, Piątek 26 Listopada 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Piehna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA
NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
Miejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcase i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla samiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Koło polskie wobec sytuacyi.

Uchwalenie przez Koło polskie rezolucyi posła Loewensteina, po wycofaniu poprzednio zgłoszonych wniosków ks. Kopycińskiego i Stapińskiego, nabiera politycznego znaczenia dopiero w zestawieniu z całą dyskusyą w Kole polskiem i z oświadczeniem się Koła przeciwko odesłaniu wniosku Pergelta bez pierwszego czytania do komisyi. Z zestawienia tego bowiem wynika, że w Kole polskiem przeważyła dyrektywa, iż powinno ono unikać podejrzeń, jakoby popierało niemieckie tendencye rządu i jakoby miało zamiar prowadzić rokowania jednostronnie z uszczerbkiem dla interesów narodowych, reprezentowanych przez Unię słowiańską.

Wiceprezes Koła polskiego, poseł Stwiertnia, nie bez powodu chyba i nie dla frazesu podkreślił wczoraj w swem oświadczeniu, że prezydyum Koła kierowało się w swej akcyi pojednawczej zasadą, iż w Austryi ani przeciw Niemcom, ani przeciw Słowianom rządzić nie można. Drugim zaś, nie mniej ważnym punktem tej deklaracyi posła Stwiertni było, że prezydyum uznaje konieczność utworzenia stałej większości parlamentarnej przy równoczesnej rekonstrukcyi gabinetu. Postanowienie to, w połączeniu z decyzyą Koła co do wniosku Pergelta, musiało w Kole utrwalić przekonanie, że tylko pod takiemi warunkami podjąć się może Koło polskie dalszej akcyi pośredniczącej.

Najwidoczniej przekonania tego nabrał także drugi wiceprezes Koła, autor znanej rezolucyi ludowców, poseł Stapiński, kiedy po wycofaniu przez ks. Kopycińskiego rezolucyi wszechpolskiej, oświadczył się za ogólnikową rezolucyą grupy demokratycznej, wniesioną przez posła Loewensteina, wzywającą prezydyum Koła, aby akcyę pośredniczącą dalej prowadziło.

Znaczącem więc jest tutaj, że Koło polskie nie zgodziło się na rezolucyę wszechpolską, gdyż chciało widocznie przez to dać do poznania, że pragnie uchylić się od podejrzeń, jakoby popierało antisłowiański kierunek, na Niemcach opartego rządu. Dopiero zupełnie jasne stwierdzenie podstaw politycznych dalszej akcyi pośredniczącej Koła, zdołało zjednoczyć całe Koło przy demokratycznej rezolucyi posła Loewensteina.

W tem rozumieniu nie możemy być niezadowoleni, że solidarność Koła polskiego wytworzyła się właśnie przy ustaleniu wytycznej linii politycznej, odchylającej się od kierunków, reprezentowanych przez politykę wszechpolską, a zmierzających jednostronnie ku obozowi rządu i Związku narodowo-niemieckiego.

O ile jednak z pewną satysfakcyą witamy zsolidaryzowanie się Koła polskiego przy rezolucyi posła Loewensteina, o tyle musimy otwarcie powiedzieć, że nie możemy godzić się na pogląd tego wnioskodawcy w sprawie ustaw językowych w czterech krajach alpejskich.

Pos. Loewenstein nie chce widocznie wyrozumieć, na czem tutaj polega nadużycie i krzywda, wyrządzona narodowościom nie-niemieckim, zwłaszcza w stolicy państwa, mająca cechy jawnej prowokacyi. Nie o to tutaj idzie, czy ustawy te „nie sprzeciwiają się autonomii“ — jak to twierdził wczoraj w Kole pos. Loewenstein, ale o to, że autonomii nadużyto tutaj dla pogwałcenia ustaw zasadniczych i dotknięcia skalpelem germańskim Czechów i Polaków, w stolicy państwa zamieszkałych.

Dawanie więc rozgrzeszenia rządowi za nadużycie autonomii w celach germanizacyjnych i utrwalenia przez to hegemonii niemieckiej w państwie, — uważamy za niespodziankę dla nas tem większą, że z tej właśnie strony Koła polskiego i w tych okolicznościach nas spotyka.

A dla tego, że jako autonomiści pragniemy słusznego, z zasadami ustaw zasadniczych zgodnego, załatwiania spraw językowych w obrębie Sejmów krajowych, musimy także oświadczyć się zarówno przeciw nagłemu wnioskowi posła Kramarza o obronie mniejszości narodowych w drodze ustawodawstwa państwowego, jak przeciw wielu jego, onegdaj w Izbie poselskiej wygłoszonym argumentom. Nie dziwimy się też, że poseł Choc nie godził się także na takie stawianie kwestyi językowej na gruncie państwowym, z pominięciem Sejmu krajowego.

(Telefonem).

Wiedeń, 26 listopada.

Wczorajsza konferencya prezydyum Koła polskiego z Unią słowiańską poświęcona była trudnościom, jakie wyłoniły się przy sprawie głosowania nad wnioskami nagłemi i ogólnej sytuacyi politycznej.

Ze strony polskiej ponownie zaproponowano Unii cofnięcie wszystkich wniosków nagłych, po załatwieniu wniosków będących obecnie przedmiotem dyskusyi w Izbie posłów i dopuszczenie do pierwszego czytania prowizoryum budżetowego na dzisiejszem lub przyszłem posiedzeniu Izby posłów.

Polacy w zamian za to przyrzekli użyć całego swego wpływu dla rekonstrukcyi gabinetu przed drugiem czytaniem prowizoryum budżetowego.

Dziś przed południem odbędzie Unia słowiańska naradę, aby uchwalić ostateczną odpowiedź na najnowszą propozycyę Koła.

Tymczasem sprawa głosowania nad wnioskami nagłemi przedstawia bardzo wielkie trudności. Niemcy żądają głosowania nad wszystkiemi wnioskami nagłemi razem i przyznania nagłości wszystkim wnioskom. Przez to Koło polskie byłoby zmuszone głosować także za wnioskami nagłemi Rusinów, którzy wzywają rząd do wypracowania ustawy językowej dla całego państwa i za wnioskiem nagłym Pergelta, żądającym odesłania projektów rządowych, co do uregulowania stosunków językowych w Czechach, bez ponownego czytania do komisyi.

Czesi godzą się na wszystkie wnioski nagłe, tylko sprzeciwiają się wnioskowi Pergelta i z tego powodu nie chcą głosować nad wszystkimi wnioskami nagłemi razem.

Rokowania w tym kierunku będą dziś toczyły się dalej.

Teroryzm wojskowy w Grecyi.

Wiadomo, że za przykładem króla Jerzego, który, aby tylko ocalić swój tron, poddał się we wszystkiem woli i władzy rokoszan oficerskich i z bajeczną cierpliwością znosi doznawane z ich strony upokorzenia, — poszedł w całej pełni także parlament grecki, nie mówiąc już nic o wybranym z jego łona gabinecie, który od samego początku wziął na siebie smutną rolę popychadła i narzędzia butnych reprezentantów siły zbrojnej. Obecne obrady greckiego przedstawicielstwa narodowego sprawiałyby wrażenie skandalicznej farsy, gdyby nie świadczyły aż nazbyt smutnie o zupełnem skorumpowaniu i zdeprawowaniu politycznych stosunków w ojczyźnie Solona i Milcyadesa. W jaki sposób objawia się tam teror wojskowy, o tem informuje nas korespondent jednego z pism berlińskich, który pisze pod datą 23 b. m.

Liga oficerska zażądała wczoraj w organie swoim „Chronos“ natychmiastowego usunięcia z urzędu generalnego efora starożytności Kawoadiasa, grożąc, że w razie potrzeby sama zmusi go do ustąpienia. — Żądanie to umotywowano ciężkiem oskarżeniem, że urzędnik ten dopuścić się miał znacznych malwersacyj. Tego samego dnia liga przedłożyła nadto gabinetowi Mauromichalisa długą listę dyplomatów i wyższych urzędników administracyjnych, którzy również otrzymać mieli natychmiastową dymisyę. Żądania te oburzyły wreszcie nawet potulnych i pokornych członków gabinetu. — Premier zwołał bezzwłocznie radę gabinetową i poddał jej pod rozwagę kwestyę, czy wobec takich uroszczeń oficerów nie byłoby wskazane, ażeby gabinet sam podał się do dymisyi? Nad kwestyą tą radzono cztery godziny, a w końcu zaproszono do udziału w obradach — dyrektoryat ligi oficerskiej. Po bardzo ożywionej wymianie zdań zawarto wreszcie następujący kompromis: Liga oficerska obowiązuje się na przyszłość przedkładać swoje postulaty w formie mniej dla gabinetu upokarzającej, w zamian za to rząd przyrzeka usunąć jak najspieszniej ze służby czynnej wszystkich przez ligę mu wskazanych rzekomo niezdolnych urzędników. Dalej zobowiązuje się rząd przyspieszyć załatwienie ważnych, przez ligę wniesionych, projektów reformowych w parlamencie, przyczem minister finansów jasno ma wykazać, czy proponowane przez oficerów nowe podatki na potrzeby armii, rzeczywiście przyniosą dochód, na ten cel niezbędnie potrzebny.

Na mocy tego kompromisu, który znów oznacza zupełny odwrót rządu, parlament miał natychmiast rozpocząć na nowo przerwane obrady. Gabinet, który jeszcze dnia poprzedniego zapewniał, że nie zniesie bezpośredniego mieszania się ligi oficerskiej do administracyi wewnętrznej, upokorzył się ponownie i nie zdobył się nawet na odwagę podania się do dymisyi. A podczas, gdy ministrowie w takiej mierze ulegają terorowi wojskowemu, liga oficerów w dalszym ciągu w oficyalnym swoim organie uderza na rozmaite działy administracyi cywilnej, a równocześnie groźbą użycia bagnetów zmusza do bezwzględnego posłuszeństwa także całe przedstawicielstwo narodowe.

Tak brzmi owa korespondencya, która, jak się zdaje, cudem tylko uniknęła zagłady ze strony ściśle wykonywanej cenzury depesz i wszystkich listów, wysłanych za granicę. Inny zaś korespondent donosi, że członkowie parlamentu tak są „trzymani w ryzie“ przez kierowników ligi oficerskiej, że nawet w razie, gdy dla ważnych powodów pragną chociażby na kilka dni wrócić do domu, muszą o taki urlop prosić nie... prezydenta Izby, lecz przywódców oficerskich. Ci zaś niechętnie udzielają posłom urlopów, bo pragną, ażeby parlament jak najrychlej uchwalił wszystkie oficerskie projekty i reformy.

Tego rodzaju stosunki muszą chyba skończyć się groźną dla całego narodu katastrofą.

Reformy w Indyach.

O stanie rzeczy w Indyach pisaliśmy obszernie w sierpniu b. r., przedstawiając na podstawie opisów podróżników angielskich obraz nędzy i poniżenia, w których ogromna większość ludności Indyj znajduje się pod rządami angielskiemi, i które są główną przyczyną tego wrzenia rewolucyjnego, jakiego wyrazem był niedawny, nieudały zamach na wicekróla Indyj, lorda Minto.

Do r. 1858 Indye wschodnie stanowiły prywatną własność Wschodnio-Indyjskiego Towarzystwa, które olbrzymi ten kraj uważało wyłącznie za źródło bajecznych dochodów dla swoich członków i akcyonaryuszów. Dopiero krwawe powstanie w r. 1858 przekonało Anglików, że metoda wydzierżawiania 180 milionów ludzi prywatnemu przedsiębiorstwu, jest bardzo niebezpieczną i że Indye potrzeba upaństwowić.

Od tego czasu Anglicy rządząc Indyami, wytworzyli tam ogromną zmianę stosunków przez forsowne cywilizowanie całego państwa i w ten sposób, zapewne wbrew swoim intencyom, stworzyli silne podłoże dla ruchu konstytucyjno-nacyonalistycznego wśród tubylców, który im dzisiaj sprawia tyle kłopotu.

Indye, ze swojemi blisko dwoma milionami kilometrów kwadratowych powierzchni i ogromną dzisiaj cyfrą 240 milionów ludności, wymagają olbrzymiego zastępu urzędników i funkcyonaryuszów państwowych, jeżeli mają być rządzone w sposób cywilizowany. To też wedle ostatnich obliczeń, liczba funkcyonaryuszów państwowych wynosi tam 3,600.000 osób. Rzecz jasna, że takiego kontyngentu ludzi, do sprawowania władzy wykwalifikowanych, Anglia dostarczyć nie mogła i chcąc nie chcąc musiała dopuścić do niej żywioły miejscowe. W tym celu założono w Indyach pięć uniwersytetów i mnóstwo szkół, które zapełniła młodzież tubylcza. Dzisiaj też cała niższa administracya znajduje się w ręku Indusów lub Mahometan indyjskich. Sędziowie, nauczyciele, lekarze, adwokaci, inżynierowie, dziennikarze — wszystko to dzisiaj pochodzi prawie wyłącznie z ludności tubylczej.

W ten sposób Anglicy wytworzyli w Indyach silną klasę inteligencyi miejscowej, która z natury rzeczy dąży do władzy, a napotykając i w tem dążeniu swojem na nieprzeparty opór ze strony Anglików, staje się opozycyjną i rewolucyjną na gruncie wolnościowo-nacyonalistycznym.

W tem leży główna przyczyna owego wrzenia rewolucyjnego, którego Anglicy nietylko nie opanują, lecz przeciwnie będą musieli cofać się z zajmowanych stanowisk, coraz bardziej, ustępując je prącym do góry elementom inteligentnych tubylców.

Tę politykę powolnych ustępstw zainicyował już lord Minto, który właśnie w dniu 16 b. m., a więc w kilka dni po zamachu, ogłosił nowy statut organiczny dla Indyj. Dokładny jego tekst nie nadszedł jeszcze do Europy, tak, że znamy go tylko ze streszczenia, które bombajski korespondent „Timesa“ telegraficznie przesłał do swojego dziennika.

Dotychczas Indye są rządzone na podstawie ustawy z r. 1858 w ten sposób, że cała naczelna władza nad niemi skupia się w Londynie w ręku odpowiedzialnego przed parlamentem sekretarza stanu dla spraw indyjskich, który ma dodaną sobie radę, złożoną z dziesięciu mianowanych przez niego na lat dziesięć członków. Zarząd miejscowy poruczony jest namiestnikowi z tytułem „wicekróla“ Indyj, którego mianuje korona na przeciąg lat pięciu.

Wicekról wraz z radą swoją przyboczną, złożoną z sześciu dożywotnio mianowanych członków, z których każdy zawiaduje nadto osobnym resortem administracyi, stanowi właściwy rząd indyjski. Nadto do rady wicekrólewskiej należy jeszcze, jako jej członek nadzwyczajny, każdoczesny głównodowodzący armią indyjską.

Ta sama rada, powiększona o 16 członków, mianowanych przez namiestnika wedle ustawy z roku 1892, staje się władzą ustawodawczą dla całych Indyj. Cesarstwo indyjskie podzielone jest na dziewięć wielkich prowincyj, z gubernatorami na czele. Przy madraskim i bombajskim guberatorze, a także przy pięciu t. zw. „porucznikach-gubernatorach“, utworzone są osobne rady, posiadające pewne pełnomocnictwa ustawodawcze.

Reforma, zainicyowana przez lorda Minto i teraz ogłoszona, tyczy się głównie tych rad przybocznych. Otóż wedle ogłoszonej w dniu 16 b. m. ustawy, rada wicekrólewska składać się będzie z 68 członków, rady prowincyonalne zaś przy gubernatorach: madraskim, bombajskim, bengalskim, birmańskim, wschodnio-bengalskim, assamskim, pendżabskim i przy gubernatorze zjednoczonych prowincyj Agry i Udy, będą nie jednakowe w liczbie członków, która wynosi od 18 do 49.

W skład tych rad wchodzą członkowie, wybierani przez ludność. W radzie wicekrólewskiej liczba członków wybieranych musi być jednak zawsze o 3 mniejsza, niż liczba członków mianowanych, tak, że rząd niezależnie od przedstawicieli ludności będzie w niej miał zawsze stałą większość. W radach prowincyonalnych liczba wybieralnych członków będzie wprawdzie większa od liczby mianowanych, ale za to gubernatorowie otrzymują prawo bezapelacyjnego pozbawiania mandatów wybranych członków, w razie, jeżeli ich działalność okaże się szkodliwą dla państwa. W ten sposób znaczenie przewagi liczebnej wybieralnych członków rad prowincyonalnych nad mianowanymi zostaje sprowadzone do zera.

Równocześnie kompetencye tak zreformowanych rad zostały znacznie rozszerzone. Każda rada prowincyonalna otrzymała prawo interpelacyi. Rada zaś wicekrólewska uzyskała głos decydujący przy budżecie państwowym, który wynosi w r. b. przeszło 700 mil. rupij, czyli blisko dwa miliardy koron.

Ordynacya, na podstawie której wybierać będzie ludność członków tych rad, opiera się na zasadzie przedstawicielstwa interesów i mniejszości wyznaniowych. I tak w radzie wicekrólewskiej zastrzeżono sześć mandatów dla ludności mahometańskiej, w radach zaś prowincyonalnych zachodnio-bengalskiej i madraskiej, otrzymali producenci herbaty i juty po pięć mandatów.

Inteligencya indyjska z reform tych nie jest bynajmniej zadowolona. Domaga się ona zwołania prawdziwego parlamentu i zaprowadzenia rządów konstytucyjnych w całych Indyach z odpowiedzialnością rządu miejscowego przed parlamentem, a zupełnego uniezależnienia Indyj od rządu londyńskiego i od parlamentu angielskiego. Taka jednak reforma równałaby się całkowitemu oderwaniu się Indyj od Anglii, na co Anglicy naturalnie nigdy się dobrowolnie nie zgodzą.

Walka tedy między najezdnikami angielskimi a wytworzoną przez nich samych inteligencyą indyjską będzie niewątpliwie, mimo tych reform, trwała dalej, grożąc Anglii bardzo niebezpiecznemi komplikacyami w razie jakichś trudniejszych zawikłań międzynarodowych w Europie. Tak więc Indye, będące podstawą bogactw i potęgi Anglii współczesnej, są zarazem jej najsłabszą stroną, z której światowładztwu Wielkiej Brytanii największe zagraża niebezpieczeństwo.

Proces Standard Oil Company.

Dzienniki angielskie otrzymały obecnie obszerne sprawozdania o wyroku, jaki sędzia W Sanborn przy trybunale związkowym w St. Paul wydał przeciwko osławionemu trustowi naftowemu „Standard Oil Company“, a który znany był dotychczas tylko w ogólnych zarysach. Otóż wyrok ten jest tylko rezultatem i koronnym aktem śledztwa, rozpoczętego już przed czterema laty. Śledztwem tem kierował M. Garfield, pełniący za rządów Roosevelta obowiązki „państwowego komisarza dla korporacyi“ — i to na wyraźnie żądanie ówczesnego prezydenta. Oprócz wielu innych osób, przesłuchiwał on także głównych potentatów tego trustu, jak Rockefellera, Archbolda i Tilforda. Śledztwo toczyło się równocześnie w Nowym Jorku, Waszyngtonie, Chicago, Clevelandzie i St. Louis, a jego wyniki zapełniają 21 grubych tomów.

Dodane do wyroku sprawozdanie sędziego Sanborna zawiera dokładną historyę „Standard Oil Company“ począwszy od dnia jej utworzenia w roku 1890. Dowiadujemy się z niej, że potężne to towarzystwo w ciągu lat 8 — bo od r. 1899 do 1907, wyprodukowało więcej, niż dziesiątą część całej ilości nafty, jaką wogóle dotychczas wydobyto w Stanach Zjednoczonych, że odebrało i rozesłało więcej niż 80 procent nafty z zagłębia Pensylwanii i Indiany, że w swoich zakładach przetworzyło na produkt czysty więcej niż 75 procent całej produkcyi naftowej w tym czasie, dalej że dostarczyło na targi amerykańskie więcej niż 80 procent wszelkiej nafty rafinowanej, w tym czasie użytej do oświetlania, a wreszcie, że jego eksport naftowy wynosił w tych latach więcej niż

Ludwik Stasiak.

MAŁOMIESZCZANIE.

Powieść humorystyczna.

20 (Ciąg dalszy.)

Wzywam was wszyscy wielcy prawodawcy świata, wzywam ciebie cesarzu Justynianie, ciebie wielki Kazimierzu, któryś statut wiślicki zebrać i spisać kazał, i ciebie Bonaparte, któryś kodeks napoleoński stworzył. Wy, wielcy pracodawcy i juryści, wyprowadźcie biednego sędziego z labiryntu nocy, wskażcie mu, jak wyjść, jak się cofnąć.

— Co się to stało? Co to będzie?

Prawo musi ścigać dwóch muzykantów o zbrodnię kradzieży bombardonu i klarnetu. Pójdą za to do kryminału. Jeśli prawo będzie ścigać muzykantów, ci oczywiście zeznają, co się stało z pieniądzmi, pochodzącemi z kradzieży, ci zeznają, że skradzione pieniądze wygrał we ferbla burmistrz. Oni wywloką sprawę pikowego króla. Wywloką! Za hazardowną grę, za dobycie króla z pod spodu talii, pójdzie burmistrz do kryminału. A jeśli sprawa burmistrza pójdzie przed sąd, to wyjdzie na jaw pytanie: jakże muzykanci mieli grać, jeśli oni tę noc siedzieli w sądowym areszcie? A gdy ten szczegół wyjdzie na jaw, to...

— O! O!

Süskind Feniger otwarł okno, świeże, czyste powietrze wpłynęło do szynkowej izby. Odetchnął sekretarz.

— Czujecie panowie, jaki zapach jaśminów z ogrodu płynie?

— Zapach?

— Tak.

Mówi sędzia z goryczą:

— Tu pachnie nie jaśminami.

— Czemże pachnie?

— To wszystko pachnie kryminałem.

Zapadła jednogłośna uchwała, że dzieje dzisiejszej nocy trzeba zakopać w grób. Trzeba wziąć w rękę rydel tajemnicy, grób wykopać, straszne dzieje zagrzebać. Aby nikt, idąc koło grobu, nie dowiedział się, co tam w ziemi leży. Na grobie nawet jaśminu nie zasadzić. Bo, gdy się przyjmie i zakwitnie, to ten jaśmin czuć będzie nie wiosną i czerwcem, ale kryminałem. W tajemnicy muzykę zapłacą, za trąbę i klarnet zapłacą, a potem... weksel zapłacą. Podali sobie ręce, wyszli. Idą do domów. Sędzia mieszka obok pipy, sekretarz i Achill mają chaty na przedmieściu. Idą ulicą wśród ogrodów, idą błonią. Na niebie brylanty płoną, szmaragdy i rubiny się mienią. Rodząca się jasność purpurowa na silną duszę Greka wcale nie podziałała, subtelny sekretarz natomiast zaczął marzyć, zaczął przędzę filozoficzną snuć. Mówił do Achilla:

— Człowiek głupi widzi tylko oderwane fakty, widzi fragmenty życia, szczegóły, których ze sobą związać nie potrafi. Właściwością mędrca jest to, że z faktów i objawów robi syntezę. Jakaż ona wspaniała!

— O czem pan mówisz?

— O jutrze ludzkości, o przyszłości Europy. Sądzisz pan, że to, co się dziś w Węgierskiem Ujściu stało, jest lokalnem wydarzeniem? Nie. Ludzkość, jako kobierzec. Wspaniały ornament dywanu perskiego składa się z tysiąca ściegów i krzyżyków, tak i Europa. Pan dziś widziałeś jeden ścieg, jeden krzyżyk, jednę noc w Węgierskiem Ujściu. A ja złożyłem syntezę, widzę dywan cały, widzę Europę całą, świat cały...

Grek milczał, a sekretarz stanął, płomienne oczy mędrca w towarzysza wbił, rzekł z pełną ducha i pełnej grozy emfazą:

— Arcyksiążę żeni się z kelnerką, burmistrz gra we ferbla z muzykantami.

Naczelnika nie uderzyło to zestawienie faktów. Dalej słucha sekretarza.

Koniec świata idzie, idzie zanik i przeżycie, dawnych form ustroju ludzkiego. Świat się trzęsie w posadach. Burmistrz z muzykantami gra w ferbla, zbliża się zupełne zdemokratyzowanie feudalnej i szlacheckiej dotąd Europy. Widzisz pan teraz cały kobierzec perski, widzisz barwność obrazu, który przedstawiłem, widzisz pan wspaniałość mej syntezy?!

Zastanowił się Grek...

— Widzę. Ale nie mogę w nią wsadzić tego króla pikowego, co był pod spodem talii. Jakże pan tego czwartego króla wsadzisz w dywan i w Europę?

Zamyślił się filozof. Jął budować w duszy inną syntezę. Olbrzymia jej budowa miała pomieścić w sobie arcyksięcia, żeniącego się z kelnerką, burmistrza grającego w ferbla z muzykantami i tegoż burmistrza, który z pod spodu talii eskamotuje króla pikowego. Ale w obliczu mędrca zjawił się dom, w którym naczelnik mieszkał. Grek wyciągnął rękę...

— Dobranoc panu.

— Dobranoc.

Na horyzoncie promienne słońce jaśnieje.

V.

Wschód słońca zbudził Władysława Pioluna. Spał on na przygodnem kawalerskiem łóżku obok sypialni rodziców. Gdy zmiarkował, że matkę również ranek zbudził, woła:

— Mamusiu!

— Czego chcesz, moje dziecko.

— Co to wczoraj wieczór zaszło?

— Nic nie zaszło.

— Tatuś wołał: Nie zapłacę! Nie zapłacę!

— Ojciec miał rachunki do zapłacenia. Ty wiesz, że ma kłopoty...

Matka mówiła nieprawdę z woli ojca i w porozumieniu z nim. Obydwoje państwo Piolunowie uchwalili dziecku prawdy nie powiedzieć. Pan Walenty mówił z goryczą do żony:

— Niech się od obcych ludzi o mej hańbie dowie.

— O jakiej hańbie? — pytała się żywo pani Aniela, która wojnę o polędwicę z mężem ukończyła, pokój zawarła i przeciw wspólnym wrogom do walki wraz z mężem stanęła.

— Nie wiesz niby? Wybór, owacya, kolacya, piperment...

— Wyrzuć to z pamięci.

— Ludzie gadają. Całe miasto pewnie gada.

— Wygadają się i przestaną.

W myśl wspólnej uchwały, Władysławowi prawdy nie powiedziano, matka zbyła go dziś słowami:

— Tatuś był rozdrażniony, wygórowanego rachunku zapłacić nie chciał — ty wiesz jacy są ludzie, radziby człowieka obedrzeć ze skóry.

Zerwał się student z łóżka, w kilku minutach się ubrał, opuścił sypialnię, do saloniku poszedł. Otworzył drzwi prowadzące na balkon, spojrzał na świat. Ogrody róż pełne, ogrody kwiecia pełne, opłotki z głogów, śnieżnym kwiatem okryte, przepysznemi girlandami otaczają zakwitłe ogrody. Przeleciały oczy przez aleę róż, na bukietach bzów się nie zatrzymały, czego innego szukają...

Na wzgórzu, wśród ogrodu stał dom z jaworem. W ten dom Władysław, jak malowanie patrzy, jakby ten dom był piękniejszym od róż, wdzięczniejszym i milszym, niż zakwitły świat. Pół roku temu tego nie widział, opuścił go w śnieżycę grudniową, wiosna go dziś kwieciem opasała, ogród liliami zakwitł, czerwiec we wszystkie ponęty wiosny ustroił. Patrzy w dom Władysław, jak w tęczę, ta chata żywą dla niego istotą; dziwna zaprawdę rzecz, dom ten synonimem żywej istoty, mówi do niej chłopak, usta szepcą do tej chaty:

— Panno Zosiu... (C. d. n.)

80 procent ogólnie ze Stanów Zjednoczonych wywiezionej nafty.

Sędzia stwierdza zatem, że przez tego rodzaju zmonopolizowanie produkcyi naftowej Standard Oil Company nadużyła swej finansowej przewagi na szkodę ogółu, niszcząc wszelką konkurencyę, dyktując dowolne ceny i ustanawiając samowolnie taryfy przewozowe. Tego rodzaju działalność sprzeciwia się paragrafom 1 i 2 ustawy przeciwtrustowej i wobec tego sędzia widział się zniewolonym wydać wyrok nakazujący zupełne rozwiązanie „Standard Oil Company".

Wyrok ten, gdyby naprawdę zatwierdzony i wykonany został, wydałby w dziedzinie ekonomiczno-finansowej następstwa i skutki takiej donioslości, jakiej nigdy jeszcze nie miał żaden inny wyrok sądowy. Pominąwszy już wpływ tego faktu na inne trusty, zważyć należy, iż sama tylko „Standart Oil Company" posiada 70 towarzystw filialnych, z kapitałem przekraczającym miliard dolarów, z których 33 również uległyby rozwiązaniu. Kierownicy tego trustu zgłosili też natychmiast apelacyę do najwyższego trybunału związkowego Stanów Zjednoczonych, a ponieważ ten trybunał musi sprawę zbadać od początku, ostateczne jej rozstrzygnięcie nastąpić może dopiero za jakie dwa lata. Ponieważ zaś po ustąpieniu Roosevelta z krzesła prezydyalnego wszystkie niemal wyroki, wydane za jego rządów przeciwko trustom, znowu zniesione zostały, więc prasa antitrustowa w Ameryce wyraża już dziś obawę, że „Standard Oil Company", wyjdzie z tego procesu zwycięsko, albo co najmniej bez znaczniejszego uszczerbku i że nadal tłumić będzie wszelką konkurencyę, a dla swoich członków gromadzić olbrzymie sumy.

O kościół w Opolu.

W Dumie odbyła się onegdaj wstępna dyskusya nad interpelacyą, wniesioną przez Koło polskie w sprawie bezprawnego zajęcia kościoła katolickiego w Opolu w Lubelskiem i przemienienia go na cerkiew prawosławną.

Referent komisyi Sokołow zalecił przyjęcie tej interpelacyi, poczem przeprowadzono krótką dyskusyę, do której dali inicyatywę reakcyonaliści, domagając się, aby rozprawę nad tą sprawą rozpocząć natychmiast, ponieważ jest ona szczególnie ważną i jak się wyraził graf Bobrinskij — „zajmuje się nią cały naród rosyjski od Kamczatki po Cisę i Karpaty"...

Mimo tak przekonywującego argumentu większość Dumy odrzuciła wniosek na przeprowadzenie natychmiastowej dyskusyi i odłożyła ją aż do czasu, kiedy na interpelacyę odpowie przedstawiciel rządu, co wedle ustawy musi nastąpić w przeciągu dni trzydziestu od chwili przyjęcia interpelacyi przez Dumę.

Potentat kapitalizmu.

Zmarły w tych dniach w Wiedniu dyrektor austryackiej „Boden-Credit-Anstalt" Teodor Taussig był bezsprzecznie najwybitniejszym przedstawicielem wielkiego kapitalizmu w Austryi i to nietylko kapitalizmu spekulacyjnego, lecz także wojującego. Umiał on skoncentrować w swojem ręku kierownictwo ogromnemi kapitałami, a niemniej zarząd olbrzymich przedsiębiorstw przemysłowych, co dawało mu wielki wpływ na sprawy ekonomiczne w państwie, a pośrednio także na sprawy polityczne.

Jego życiowa karyera była wprost świetną. Już jako człowiek zaledwie 24-letni powołany został na dyrektora wiedeńskiej „Wechselstuben-Gesellschaft", instytutu bardzo poważnego. Było to w roku 1873, a więc w burzliwej erze „gryenderskiej". Zdolności, jakie rozwinął na tem stanowisku, zwróciły na niego ogólną uwagę, tak że już w roku 1874 powołany został na dyrektora, założonej w roku 1869 austryackiej „Boden-Credit-Gesellschaft". Instytucya ta znajdowała się wówczas w położeniu wprost fatalnem. Taussig jednakże nietylko zdołał powstrzymać grożący jej upadek, lecz nadto umiał ją podnieść na wyżynę pierwszorzędnego instytutu finansowego w Austryi. Dokonał on tego wprawdzie kosztem właściwego jej zadania — udzielania kredytu hypotecznego. Ten dział Taussig traktował po macoszemu, natomiast rzucił się na spekulacye kolejowe, a nadto na finansowanie wielkich zakładów przemysłowych.

W tych dwóch dziedzinach osiągnął on rezultaty wprost olbrzymie. Stworzone przez niego przedsiębiorstwa przemysłowe należą do największych i do najrentowniejszych w Austryi. Aby zaś zapewnić im trwałe powodzenie, Taussig, nie zważając na niezadowolenie akcyonaryuszów, obcinał dywidendy, a tworzył silne fundusze rezerwowe. W stosunkach z publicznością, a nawet z giełdą, był wogóle bezwzględny, miał w sobie coś z autokratyzmu Rockefellera. Swietne atoli rezultaty, jakie osiągał, usprawiedliwiały tę jego autokratyczną metodę i przejednywały niezadowolonych. Dochody „Bodenkreditgesellschaft" z działu bankowego podniosły się pod jego rządami z 1,340.000 na 13,700.000 koron, a fundusze rezerwowe zarządzanych przez niego instytucyj, z 969.000 na 78,800.000 koron.

Znany jest jego wybitny udział przy upaństwowieniu kolei prywatnych, oraz przy emisyach każdej nowej pożyczki państwowej. Śmierć zaskoczyła go nagle, w 60 roku życia i wśród czerstwego jeszcze zdrowia, i to w sposób tajemniczy, dotychczas jeszcze niewyjaśniony. Taussig umarł rzekomo wskutek zatrucia się wyziewami arszenikowemi, wydobywającemi się z tapet jego mieszkania. W tej sprawie otrzymaliśmy dziś następujące depesze:

(Telefonem.)

Wiedeń, 26 listopada.

W mieszkaniu zmarłego Taussiga zerwano ze ścian wszystkie tapety i skonfiskowano je. — Skonfiskowano także wszystkie tapety w magazynie pewnego kupca, który Taussigowi dostarczył tapet. Przeciwko owemu kupcowi wdrożono śledztwo.

Z okazyi śmierci gubernatora Taussiga otrzymała rodzina bardzo wielką liczbę kondolencyi. Także od cesarza nadeszła kondolencya. Wyrazy współczucia nadesłali prezydent gabinetu i inni ministrowie.

Po południu odbyła się obdukcya zwłok. Orzeczenie w sprawie, czy śmierć nastąpiła rzeczywiście skutkiem zatrucia arszenikiem, jaki zawarty był w tapetach pokoju zmarłego, nie jest jeszcze gotowem.

Zamach trucicielski na oficerów.

Dawno już nie było afery kryminalnej, któraby w tym stopniu absorbowała opinię publiczności stolicy, jak sprawa tajemniczego truciciela oficerów. Im bardziej tajemniczo rzecz się przedstawia, tembardziej potęguje się ciekawość powszechna i gorączkowa żądza wykrycia zbrodniarza. Wiedeń o niczem innem w tej chwili nie mówi. Każdy wiedeńczyk chce się zabawić w Szerloka Holmesa, jak o tem świadczą liczne po większej części banalne doniesienia amatorów detektywów i ich naiwne spostrzeżenia.

Mimo to śledztwo zaczyna powoli zbliżać się do prawdy i zacieśniać tajemnicze koło poszlak, wiodących do odkrycia prawdy.

Mnożą się z każdym dniem dowody, że tajemniczy nadawca przesyłek z truciznami dla oficerów sztabu przeznaczonemi rozesłał tych przesyłek ilość znaczniejszą. Wczoraj stwierdzono, że przesyłki takie otrzymał jeszcze pewien nadporucznik w Miskolczu i pewien kapitan gen. sztabu w Litomierzycach. Do tej chwili stwierdzono ogółem 10 przesyłek z trucizną, z których cztery adresowane były do kapitanów sztabu gen. w Wiedniu, dwie do kapitanów w Litomierzycach, jedna do kapitana w Stanisławowie, a po jednej do dwóch nadporuczników w w Przemyślu i Stanisławowie.

Władze śledcze zwróciły badania w kierunku stwierdzenia charakteru pisma na kopertach, które odbito sposobem hektograficznym. Rozesłano okólniki do zarządów koszar, aby zwracano baczną uwagę na przypadkowo znaleść się mogące koperty z podobnym szematem adresów. Poddano też próbie porównawczej pismo frekwentantów ostatniego kursu kadeckich szkół w Wiedniu i wzory pisma rondowego, jakie są w użyciu w owych zakładach. Badania te, według brzmienia ostatnich doniesień naprowadzić miały na pewien ślad sprawcy.

Stwierdzono także, że w Londynie niema żadnej firmy pod nazwą „Charles Francis", produkującej chemikalia lekarskie.

Śledztwo prowadzi w dalszym ciągu cały legion tajnych detektywów policyi wiedeńskiej, których w czynnościach ich gorąco wspiera kancelarya sztabu generalnego.

W ostatniej chwili skierowały się podejrzenia na pewne indywiduum, ktore zgłosiło się przed kilku dniami do komendy placu w Zemuniu z prośbą o wsparcie. Młody ów człowiek, lat 27 do 30, ciemny blondyn z brodą, sprawiał wrażenie obłąkanego. Twierdził on, że popełnił w Austryi przestępstwo i z tego powodu musi uciekać do Serbii. Komenda w Zemunin nie doniosła, co się stało z owym człowiekiem. Policya wiedeńska poleciła telegraficznie człowieka owego zatrzymać i zbadać.

(Telegram „Nowej Reformy".)

Sprawca odkryty!

Wiedeń, 26 listopada.

Śledztwo w sprawie usiłowanego otrucia oficerów postąpiło już bardzo daleko. Władze są już w posiadaniu nazwiska i miejsca pobytu sprawcy. Sprawcą tym ma być pewien nadporucznik garnizonu w jednym z krajów austryackich.

Zmyślone podróże.

Cook, przyjmowany niedawno jak tryumfator, milczy, Peary milczy również, chociaż obaj z początku odznaczali się ogromną wielomównością. Czy Cook był na biegunie, czy Peary? Może obaj tam byli, a może ani jeden, ani drugi? I to nie jest znowu taką niemożliwością, gdyż na biegunie północnym był już niejeden podróżnik, ale tylko w swojej wyobraźni. I tak w r. 1858 powrócił do Stanów Zjednoczonych dr Elisha Kane z wyprawy do bieguna północnego. Wygłosił odczyt w Towarzystwie geograficznem i nikt z początku nie wątpił, że zbliżył się do bieguna więcej, niż każdy z jego poprzedników. Kane nie omieszkał też nazwać swojem imieniem podbiegunowego morza, które wedle jego relacyi rozciąga się jak daleko oko sięgnie. Przez dłuższy czas morze Kanego figurowało na mapach amerykańskich, aż wreszcie okazało się, że śmiały zresztą podróżnik jeszcze śmielej zmyślał.

Podobnym oszustem był inny amerykański podróżnik do bieguna, nazwiskiem Wilkes, którego nazwisko nadane zostało krainie w pobliżu bieguna południowego. Kraj ten nie miał być wyspą, ale wielkim lądem, a Wilkes nawet przywiózł ze sobą wcale dokładną mapę jego brzegów, na której każdy szczegół geograficzny otrzymał swoją nazwę. Tymczasem wszysko to było bajką, jak stwierdził kapitan Scott, który w marcu 1904 r. znalazł otwarte morze tam, gdzie miał leżeć rzekomy kraj Wilkesa.

Znacznie dawniej, gdyż na początku XVIII wieku, wywołał wielą sensacyę francuski odkrywca Sicur de Kerguelen. Ten podróżnik twierdził, że na południe od wyspy św. Pawła na oceanie Indyjskim odkrył ląd, który miał obfitować w lasy, minerały, a zwłaszcza w szlachetne kamienie. Była to wysepka zupełnie pusta, nikt tam bowiem nie mógł mieszkać z powodu jałowej gleby i szkodliwego klimatu. Kerguelen, jak się okazało, wcale tam nie lądował i wszystkie szczegóły czerpał z fantazyi.

Podobne bajki o wyspach nowo odkrytych są wcale obfite. I tak kapitan okrętu „Aurora" twierdził, że w r. 1762 na wschód od wysp Falklandzkich odkrył archipelag wysp, któremu nadał nazwę wysp Aurory. Przez długi czas na mapach admiralicyi angielskiej figurowały te wyspy, aż wreszcie osobna wyprawa skonstatowała, że one wcale nie istnieją. Podobnie wykreślono niedawno jako nieistniejące wyspy Nimroda, nazwane wedle okrętu „Nimrod", a następnie wyspy Dugerthy'ego, mające istnieć w okolicy bieguna południowego, gdzie ich jednakże kapitan Shackleton nie znalazł.

O słynnem i tajemniczem mieście Merw rozprawiano aż do r. 1881 na podstawie przeróżnych opisów, które miały tę jedną wspólną cechę, że były zmyślone. Merw miał leżeć wewnątrz Azyi, a wielkością i wspaniałością przewyższać wszystkie miasta na całym świecie, licząc przeszło 5 milionów mieszkańców i mając 185 mil obwodu. Dopiero O'Donnovan rozwiał tę legendę, stwierdziwszy, że Merw jest gniazdem, liczącem kilka tysięcy mieszkańców. W r. 1831 podróżnik Clarke opowiadał i pisał, że w głębi Australii odkrył ogromne jezioro słodkie, tudzież wielką rzekę, nazwaną przez niego Kindur. Na wiadomość tę rząd angielski wysłał tam pod wodzą majora Tomasza Mitchella wyprawę, która wedle wskazówek Clarkego miała zbadać owo jezioro. Wyprawa pochłonęła ogromne sumy i zdołała tylko stwierdzić, że Clarke był zbiegłym kryminalistą.

W r. 1674 pojawiła się w Londynie książka p. t. „A brief discourse of a passage by the North-Pole to Japan, China etc.", której autor, Józef Moxon, królewski hydrograf, opowiada pomiędzy innemi: Będąc w Amsterdamie, słyszałem od pewnego marynarza, który był sternikiem, że okręt jego w owym roku nie brał udziału w poławianiu wielorybów, ale miał tylko zabrać zdobycz z innych okrętów, ażeby ją jak najrychlej przywieźć na targi. Zanim jednakże okręty zgromadziły dostateczną ilość zdobyczy, okręt owego sternika na rozkaz Kompanii grenlandzkiej popłynął do bieguna północnego. Gdy Moxon powątpiewał, sternik oświadczył, że okręt ten znajduje się właśnie w przystani i że jego załoga może potwierdzić opowiadanie sternika. Ów sternik zapewniał nawet, że przepłynął dwa stopnie poza biegun północny. Nie było tam lodu, a panowała piękna i ciepła pogoda, jakby w lecie. Ta legenda utrzymywała się przez długi czas.

O podróży, która wiodła z morza na morze przez biegun północny, opowiada Francuz Béache w sprawozdaniu paryskiej Akademii umiejętności z roku 1754. Wedle tego opowiadania, które miało poza sobą powagę ciała uczonego, Portugalczyk Dawid Melguer opuścił na okręcie „Le Père Eternel" d. 14 marca 1660 Japonię i dotarł wzdłuż wybrzeży „Tartaryi", to jest Azyi wschodniej, do 84 stop. północnej szerokości. Stąd popłynął ów okręt przez biegun północny pomiędzy Spitzbergen a Grenlandyą, dążąc ku Szkocyi, a następnie do Portugalii. Wiadomość o tej podróży przechodziła z ust do ust, a mimo to znalazła wiarę u ludzi uczonych. W podobne wiadomości wierzono jeszcze w XVIII stuleciu. Zresztą należy przy tej sposobności stwierdzić, że opisy podróży Hayes'a, jednego z pierwszych podróżników amerykańskich do bieguna północnego, zawierają bardzo przesadne szczegóły o przebytych niebezpieczeństwach, a co gorsza, doniesienia, które są spisane ze świadomością nieprawdy. I tak Hayes, który bezwątpienia dotarł tylko do 79 stop. 30 min. północnej szerokości, twierdził, że dostał się do 81 stop. 35 min. Dodał więc świadomie dwa stopnie, ażeby zdobyć rekord w zdobywaniu bieguna. Może do tych autorów pobożnego kłamstwa, mających zresztą pewne zasługi wobec wiedzy geograficznej, przybędą obecnie Cook i Peary. Wszystko za tem przemawia.

Kronika.

Kraków, 26 listopada.

Dar Grunwaldzki. Do zarządu głównego T. S. L. w Krakowie nadesłane następujące zobowiązania: P. Leon Krzeczowski, urzędnik kolei państw. w Rzeszowie, zobowiązuje się wpłacać przez przeciąg 5 lat swojego życia miesięcznie K 3 na Dar Grunwaldzki. W razie śmierci przed upływem lat 5 zobowiązani są spadkobiercy wypłacić na rzecz Daru Grunwaldzkiego sumę 300 K, lat 10 sumę 500 K, lat 15 sumę 800 K, przed upływem dalszych lat sumę 1000 K. P. N. N. wpłacił rs. 40 (101 K 60 hal.). Dr Wład. Wodzinowski, adwokat w Wadowicach, przesłał 20 K. Rada nadzorcza Tow. zaliczkowego w Zbarażu deklaruje 500 K, płatne w 5 ratach. Młodzież gimnazyalna w Mielcu przesyła 96 K, Dr Kazimierz Jonas, adwokat w Baligrodzie deklaruje 1000 K, płatne w ciągu lat 5 w ratach miesięcznych.

Do admin. „N. Reformy" nadesłali: Z okazyi imienin kierowniczki szkoły, grono naucz. 5 klas. szkoły żeńskiej w Ropczycach 12 K.

Poranek listopadowy. Tegoroczną rocznicę powstania z r. 1831 święcić będzie Kraków nowym a niezwykłym obchodem, w którym uczestniczyć mogą wszyscy, nawet najubożsi — dotychczas bowiem odbywały się one za wysokiem stosunkowo wstępem i w porze nie dla wszystkich dostępnej. Obecnie grono osób powołuje do życia poranki teatralne, z których pierwszy odbędzie się w przeddzień rocznicy w niedzielę 28 b. m. o godzinie jedenastej rano w teatrze ludowym. Po odśpiewaniu pieśni przez chór robotniczy i drukarzy objaśni p. Weychert-Szymanowska „Warszawiankę" Wyspiańskiego, którą ujrzymy następnie w scenicznem wykonaniu artystów teatru ludowego. Rzecz o roku 1831 wygłosi dr Ignacy Wróbel, poczem będą jeszcze obrazy świetlne, deklamacya i chór. Dyrekcya teatru ludowego pospieszyła z ofiarną gotowością współudziału i urządza wszystko własnym kosztem. Komitet zaś rozwinął żywą agitacyę, aby okoliczny lud przybył jak najliczniej. Krakowska publiczność jak najszerszych warstw może także z poranku tego korzystać, bo ceny są niezmiernie niskie: fotele po 40 hal., krzesła po 30 i 20 hal., parter 10 hal. Bilety wcześniej do nabycia u Brzeziny.

Poranek literacki dla uczczenia Stan. Wyspiańskiego urządza Kółko slawistów U. U. J. w niedzielę 28 b. m. Program: 1) Edward Woroniecki: „O Wyzwoleniu"; 2) Ludwik Strojek i Antoni Różycki: deklamacye; 3) Mieczysław Skrudlik: „O malarskiej twórczości Wyspiańskiego". — Początek o godzinie 11 przed południem w Collegium Novum sala 39.

Przedstawienie Plauta i Sofoklesa. Z akadem. Koła art. mił. dramatu klasycznego donoszą nam, że w VI. wieczorze klasycznym, który odbędzie się dnia 13 grudnia b. r. w teatrze miejskim, przyjął współudział dr L. Rydel, który wygłosi słowo wstępne, poczem siłami Koła odegrany będzie rodzaj farsy Herondasa „Didaskalos" w oryginale greckim, następnie jedna z najlepszych tragedyj Sofoklesa „Filoktet" w przekładzie Kaszewskiego oraz „Żołnierz Samochwał" Plauta w przekładzie Wolframa, komedya stanowiąca główny punkt wieczoru, jako nigdzie dotychczas na scenach polskich niewystawionego autora, którego utwory służyły za wzór dla Moliera, Szekspira, Fredry i innych. Całość wieczoru, wzorowana na podobnych przedstawieniach w Oksfordzie, daje cykl rodzajowy utworów klasycznych. Do „Filokteta" przygotowuje jeden z młodych muzyków ilustracyę muzyczną.

Bilety wcześniej nabywać można w Kole dram. klas.: Uniwersytet, sala Nr. 33 I. p. od 11 do 1 i od 5 do 6 z wyjątkiem niedziel.

Z Towarzystwa muzycznego. Na dzisiejszy uroczysty koncert ku czci ś. p. Zygmunta Noskowskiego bilety w cenie po 2 i 3 kor. za krzesło na sali, a po 1 i 2 kor. za krzesło na galeryi sprzedaje Kasa w Starym teatrze (od ul. Jagiellońskiej) od godz. 3—8 popołudniu.

Z muzyki kościelnej. „Lutnia", pod kierunkiem dyr. Steibelta śpiewać będzie w niedzielę, w kościele N. P. Maryi, podczas ostatniej mszy św., o godz. 12 w południe. W wykonaniu utworów religijnych oprócz chóru „Lutni" wezmą udział uczenice szkoły prof. Marso, oraz orkiestra 13 p. p. Partye solowe odśpiewają pp. Pisarska i Hofman. Na organach grać będzie Ludwik Żeleński. Podczas mszy św. uproszone panie zajmą się zbieraniem datków na rzecz ubogich pod opieką Stowarzyszenia pp. Ekonomek zostających.

Z teatru ludowego. Wesoły i melodyjny wodewil z muzyką Hervyego „Nitouche", odegrano wczoraj po raz pierwszy na deskach teatru ludowego przy ulicy Rajskiej. Ze względu na obsadę ról, była to pewnego rodzaju nowość dla Krakowa. Wystawiona nadzwyczaj starannie, dobra w zespole, i w partyach pojedyńczych wczorajsza „Nitouche" zadowoliła nawet wybredne wymagania publiczności. Rolę „naiwnej" pensyonarki Dyonizy odegrała z wdziękiem p. Zielińska, zbierając za kuplety o blaszanym żołnierzu i za duet koci, rzęsiste brawa. Partnerem jej, Floridorem, był debiutujący wczoraj na scenie ludowej p. Szarkowski, artysta teatru łódzkiego, który dał się poznać jako rutynowany i inteligentny aktor, dyskretny w komizmie, swobodny i pewny siebie na scenie. Resztę ról dopełnili pp.: Turski, pełen energii i zamaszystości major, Kolman (przełożona pensyonatu), Jarmiński (reżyser) i Heleński w roli narzeczonego Dyonizy.

O węgiel miejski. Z miasta pisze nam jedna z pań gospodyń: Sprawa wysyłania po mieście węgla miejskiego posiada wiele braków. W tym tygodniu n. p. trzy razy posyłałam po węgle do składu miejskiego i ani raz węgla mi nie wydano, odprawiając posłańca słowami: „niech sobie pani poszuka węgla na wozach". Czy to ma być ulga dla ludzi, którzy chcąc oszczędzić 20 halerzy na 50 kgr. (gdyż o tyle więcej płaci się na wozach) sami sobie po węgiel przychodzą?

Sprzedaż znaczków pocztowych. Piszą nam z miasta: Niejednokrotnie już utyskiwano na zaniedbywanie obowiązków przez sprzedających znaczki pocztowe. W ostatnich czasach stosunki te stały się wprost nieznośne. Bardzo często trafikanci odmawiają sprzedaży znaczków, tłumacząc się ich brakiem, niektórzy zaś sprzedając znaczki, sądzą że robią łaskę kupującym. Możeby dyrekcya poczt przypomniała trafikantom ich obowiązki?

Doręczanie „N. Reformy". Jeden z prenumeratorów naszych w Przyborowie, uskarża się, że poczta w Szczepanowie nie doręcza mu akuratnie numerów „Nowej Reformy". Dnia 24 b. m. posłaniec gminy z Przyborowia doręczył mu w opasce „Nowej Reformy" cennik kapeluszy A. Skórczewskiego i Polakiewicza. Możeby to ustało?

W „Spójni", stowarzyszeniu młodzieży postępowej, odbyło się walne doroczne zgromadzenie, na którem udzielono absolutoryum ustępującemu zarządowi i wydziałowi, oraz dokonano nowych wyborów. Do zarządu weszli: Suchodolski Witold, przewodniczący; Bacia Kazimierz, zast. przew.; Żelazny Józef, skarbnik; Przybyszewski Eugeniusz, czasopiśmiennny; Robak Witold, gospodarz; Brokowski Stefan, sekretarz. Do wydziału powołano Roupportową Annę, Bujwidównę Zofię, Roupperta Stanisława, Czarneckiego Mieczysława, Lacha Bolesława, Przybylskiego Zygmunta, Żuławskiego Janusza, Komisya kontrolująca: Radwan Stanisław, Heltman Stefan.

Zabawa taneczna „Cracovii". Popularny już w Krakowie i tak ogólną sympatyą cieszący się klub sportowy „Cracovia", pragnie w następnym roku rozszerzyć swą działalność, do czego jednak nieodzownie potrzebne jest specyalne boisko. Celem przysporzenia funduszów na budowę takiego boiska, urządziła „Cracovia" we środę zabawę taneczną w salach klubu pocztowego. Zabawa powiodła się doskonale i choć dużego dochodu nie przyniosła, wyrobiła wstępnym bojem doskonałą markę zabawowemu komitetowi klubu. Tańczono nadzwyczaj ochoczo do białego dnia w przeszło 50 par, przy dźwiękach orkiestry wojskowej 56 p. p. Szczególna wzmianka należy się suto zaopatrzonemu w zimne mięsiwa i rozmaite smakołyki bufetowi, który był pod opieką pp. Millerowej i Głodkiewiczowej. Danserki otrzymały mnóstwo kwiatów. Miłą pamiątkę stanowić będą ręcznie malowane karneciki i wspomnienie ochoczej, a niewymuszonej zabawy.

W „Ognisku", stow. drukarzy w Krakowie (Rynek główny 12, III p.) odbędzie się w niedzielę 28 b. m. wieczorek listopadowy. Początek o godz. 7 wieczór.

Kradzież w klasztorze jasnogórskim. Do krakowskiej dyrekcyi policyi, nadesłał naczelnik wydziału śledczego z Warszawy Kowalik pismo, z pewnemi nowemi szczegółami o kradzieży w kościele na Jasnej Górze. Mianowicie w kilka dni po ograbieniu cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, pasterze pasący bydło pod fortem Iwangrodzkim widzieli jakiegoś mężczyznę, który w polu rozniecił ogień pod stogiem siana. Był to podług opisu chłopaków, mężczyzna więcej niż średniego wzrostu, ciemny blondyn, w ciemnej marynarce, długich butach, w czapce z daszkiem i z parasolem. Po jego odejściu, pasterze znaleźli w spalenisku, kawałek niedopalonej materyi zielonej, jakieś przepalone druciki, oraz 55 drobnych prawdziwych pereł, złoty krzyżyk z brylancikami, oraz sprzączki złote, starego fasonu, do zapinania sznurów pereł. Ponieważ zachodzi przypuszczenie, że znaleziona reszta spalonej materyi pochodzi z sukienki obrazu, a perły zostały zrabowane na obrazie, zaś mężczyzna ów mógł przejść granicę austryacką i udać się do Krakowa, policya rosyjska zawiadomiła o tym fakcie tutejsze władze bezpieczeństwa, celem odpowiednich dochodzeń.

Małoletni przestępcy. Z nastaniem zimowych dni, rośnie coraz więcej liczba małoletnich przestępców, którymi zapełniają się areszty policyjne. Wczoraj aresztowała policya trzech małoletnich chłopaków za kradzieże kieszonkowe, a nawet za częściowy rabunek. Są to: 14-letni Jan Nowicki i 12-letni Józef Kowynia, którzy rozbili kilka gablotek kupieckich, kradnąc zamieszczone w nich towary; 12-letni Julian Jarosz aresztowany za wyrwanie torebki z pieniędzmi, przechodzącej jednej z pań, oraz 9-letni Chaim Friedmann, schwytany na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej.

Wyzyskiwacz. Policya aresztowała dziś trzydziestokilkoletniego mężczyznę, malarza pokojowego Tadeusza Koguta. Przy aresztowanym znaleziono wiele listów, adresowanych do polskich posłów sejmowych i parlamentarnych. W listach tych przedstawiał się jako emigrant, ofiara prześladowań politycznych i pod tym pozorem wyłudzał od nich datki pieniężne.

Kradzież z powozu. Wczoraj popołudniu skradziono z powozu jadącego z Piekar do Krakowa bronzowy kuferek, w którym znajdowały się przybory toaletowe, oraz wiele cennych biżuteryj, wartości około 1000 koron, własność hr. M. Kuferek ten został ściągnięty z powozu przez nieznanego sprawcę, w chwili nieuwagi woźnicy. Policya poszukuje sprawcy tej kradzieży.

Usiłowano samobójstwo. Dzisiaj o godzinie 4 rano w aresztach policyjnych „pod telegrafem", usiłowała odebrać sobie życie, jedna z aresztowanych dziewcząt M. K. zażywając roztworu fosforu. Wezwane natychmiast pogotowie ratunkowe, po zastosowaniu odpowiednich środków, przewiozło denatkę do szpitala.

Z sali sądowej. Przed ławą sędziów przysięgłych odbyła się rozprawa przeciw trzem wyrobnikom z Wieliczki: 27 letniemu Stanisławowi Tobasowi, 21 letniemu Wojciechowi Popkowi i 27 letniemi Piotrowi Komorowskiemu, oskarżonym o zbrodnie rabunku jakiej się dopuścili w dniu 4 października około godz. 10 w nocy. Mianowicie wymienieni wyżej trzej oskarżeni idąc owej nocy drogą do Wieliczki w stanie nietrzeźwym spotkali na drodze szynkarza Abrahama Goldbergera, niosącego gąsior spirytusu. Przystąpili więc do niego i zabrali mu spirytus, którym się porządnie uraczyli.

Aresztowani przez żandarmeryę stanęli przed trybunałem przysięgłych. Trybunałowi przewodniczył radca Ursel, oskarżał prokurator dr Obtułowicz. Oskarżeni przyznali się do winy, twierdzili tylko, że całe zajście miało charakter żartu pijackiego. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych trybunał wydał wyrok uwalniający oskarżonych od winy i kary.

Wczoraj odbyła się rozprawa przed trybunałem zwyczajnym pod przewodnictwem radcy Grodyńskiego, przeciw Ludwikowi Kociałkowi, oskarżonemu o zbrodnię kradzieży. Jak to swojego czasu donosiliśmy, do jednego z domów przy ul. Smoleńskiej przyszedł jakiś młody człowiek i w chwili gdy próbował otworzyć zamknięte drzwi jednego z lokatorów, spłoszony został przez stróżkę. Uciekając przed pościgiem zaalarmowanej policyi schronił się do szkoły wydziałowej na Smoleńsku. Gdy policya odcięła mu odwrót, wówczas ścigany mężczyzna skoczył przez okno z drugiego piętra na bruk uliczny. Skutkiem skoku zdawało się, że ów mężczyzna jeżeli nie umrze, to przynajmniej pozostanie kaleką. Przewieziony jednak do szpitala, wkrótce wyzdrowiał. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że owym mężczyzną jest 24 lat liczący Ludwik Kociołek, który w dniu 15 sierpnia b. r. dopuścił się znaczniejszej kradzieży w Podgórzu na szkodę p. Jadwigi Misiewiczowej, wdowy po komisarzu policyi. Po przeprowadzonej rozprawie Kociołek skazany został na 1 rok ciężkiego więzienia.

W trzeciej rozprawie karnej stawał dzisiaj obwiniony o zbrodnię rabunku Jakób Kuciński, robotnik ze Stopiska w Królestwie polskiem. Akt oskarżenia zarzucał mu, że w dniu 7 lipca b. r. nad rzeką Pszemszą w Galicyi, napadł na niejakiego Jana Mroczkowskiego i użyciem gwałtu, groźbą zabicia, odebrał mu całą posiadaną przez niego gotówkę, 3 ruble i palto. Ponieważ na dzisiejszą rozprawę nie stawił się ów Mroczkowski, a przebieg rozprawy nie potwierdził winy oskarżonego, w myśl wywodów obrońcy dr Filimowskiego, przysięgli zaprzeczyli winie, a trybunał wydał wyrok uwalniający Kucińskiego od winy i kary.

Z kraju.

Powszechne wykłady uniwersyteckie na prowincyi. W niedzielę 28 b. m. odbędą się następujące wykłady: w Bochni prof. Ferdynand Bromowicz: Znaczenie Gdańska dla handlu polskiego w XVI i XVII w. (sala kasyna, godzina 5); w Chrzanowie prof. Henryk Trzpis: Społeczne i polityczne ideały Słowackiego (sala „Sokoła", g. 5); w Jaśle prof. Józef Dzierzyński: Przewrót w naszych zapatrywaniach na zjawiska elektryczne (sala „Sokoła", godz. 4); w Nowym Sączu prof. Kazimierz Hełczyński: Granica między światem roślinnym a zwierzęcym (sala kasyn., godz. 5); w Rzeszowie dr Władysław Horodyski: Filozofia materyalizmu (sala „Sokoła", godz. 4); w Tarnowie prof. dr Józef Ujejski: „Kordyan" i „Anhelli" Słowackiego (sala kasyn., godz. 5); w Wadowicach dyr. Muz. Nar. dr Feliks Kopera: O Wawelu, z obrazami świetln. (sala „Sokoła", godz. 5).

Mielec, 24 listopada. (Sejmik relacyjny. — T. S. L. — Kasyno. — Sokół).

Dnia 14 b. m. poseł do Sejmu p. Kędzior zdawał sprawę ze swych czynności poselskich przed wyborcami swymi w Mielcu. Po wysłuchaniu sprawozdania i odpowiedzi na interpelacye uchwalono posłowi jednomyślnie votum zaufania i podziękowanie za nader wydatne dla powiatu usługi.

Tego samego dnia wieczorem w sali kasyna, miejscowe Koło T. S. L. odegrało udatnie amatorskiemi siłami „Pana Beneta" i „Białego Kruka". Z wykonawców wyszczególnili się: dr Drozdowski, inż. Dubiel, Gawronski, Goroń, prof. Hajdukiewicz i p. Szabusówna.

Kasyno miejskie zaczyna w ostatnim czasie wielce się ożywiać. Powołana świeżo do życia komisya odczytowo-zabawowa postanowiła urządzić szereg „wieczorków wtorkowych", z których pierwszy, 16 b. m. wypadł ku ogólnemu zadowoleniu. Inauguracyjny odczyt na temat: „Literatura polska i jej stosunek do narodu", wygłosił prof. Dubiel, śpiewał dr Drozdowski, jako planistka produkowała się p. Szabusówna.

Rusza się także i „Sokół", zyskawszy w p. Bigo dzielnego kierownika ćwiczeń, któremu zapewne uda się zainteresować szersze Koła dla sportu fizycznego.

Zderzenie karawanu z maszyną kolejową. Ze Stanisławowa donoszą: W ubiegłą niedzielę na torze kolejowym Stanisławów-Husiatyn, tuż obok stacyi Oleszów wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Przedsiębiorca pogrzebowy p. Feliks Mayer ze Stanisławowa wysłał karawan, zaprzężony w parę olbrzymich i pięknych koni, z karawanem do Buczacza, celem przewiezienia zwłok zmarłego nauczyciela Taubera. W drodze powrotnej, gdy karawan przejeżdżał przez niezamkniętą podówczas rampę obok stacyi Oleszów około godziny 9 wieczór, najechały nań dwie maszyny kolejowe. Skutek uderzenia był fatalny: karawan rozbity w kawałki. — Oba konie pokaleczone, wskutek uderzenia doznały złamania nóg i żeber, tak, że je na miejscu musiano dobić przez zastrzelenie. Woźnica, Klemens Drohomirecki, doznał bardzo ciężkich okaleczeń, tak, że go w stanie bardzo groźnym przewieziono do szpitala. Dwaj inni, siedzący wewnątrz karawanu cudem uratowali życie, doznając lekkich tylko kontuzyj.

Biała, 25 listopada. (Zamach samobójczy. — Nieszczęśliwy wypadek). We wtorek miało się odbyć wesele 20-letniej córki dyrektora miejskiej Kasy oszczędności w Białej, Anny Kolarzikówny. Krótko przed ślubem zażyła Kolarzikówna truciznę i wczoraj po południu zakończyła życie.

Robotnice w fabryce papieru Fiałkowskiego w Bielsku Agnieszka Wiśniowska i Zuzanna Poliszówna, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z windą, spadły ze znacznej wysokości na dół. Pogotowie ratunkowe odwiozło ciężko ranne do szpitala.

Eksport żywego towaru do Chin. Z Czerniowiec donoszą: Aresztowano tu wczoraj handlarkę dziewcząt Różę Glesermanową z Galicyi, w chwili gdy z jakąś 18-letnią ładną dziewczyną chciała wyjechać do Hamburga; dziewczynę tę chciała Glesermanowa wysłać do Chin. Śledztwo wykazało, że Glesermanowa uprawiała ten wstrętny handel na wielką skalę i kierowała go głównie do Szangbaju, dokąd wysłała wiele dziewcząt i gdzie utrzymuje domy publiczne. Przy rewizyi znaleziono przy Glesermanowej 5000 koron, 5000 dolarów, 1000 marek, a nadto wiele kompromitujących listów. Z listów tych wynika, że Glesermanowa wysłała w ostatnich czasach wiele dziewcząt do Holandyi, Ameryki i Japonii.

Ze świata.

Uroczystości polskie w Pradze. Z Pragi piszą nam pod datą 22 listopada:

(x) Ostatni tydzień był w Pradze poświęcony uroczystościom polskim. We środę 17 listopada urządziły towarzystwa polskie wspólnie uroczystość Juliusza Słowackiego, w sali narodniego domu na Winogradach, z zajmującym programem, połączonym z odczytem profesora dra Maryana Zdziechowskiego z Krakowa, który w tym celu przyjechał do Pragi, ażeby wieczór swoim historycznym odczytem uświetnić.

Artystka teatru narodowego w Pradze, pani Marya Bogucka, rodaczka nasza z Warszawy, śpiewała prześlicznie pieśni Karłowicza, Chopina i czeskie Frimla, przy akompaniamencie fortepianu, poczem p. I. Lindner wygłosił bardzo pięknie kilka utworów Słowackiego, osobliwie „List Anielki z Bieniowskiego", z werwą i uczuciem. Z sali koncertowej w Pradze, znany akademik p. Ruszkowski, zaśpiewał przy akompaniamencie p. Białostockiego kilka pieśni Moniuszki i Gala, porywając swoim przepięknym i wspaniałym barytonem słuchaczy. Wieczór zakończył Wład. Binden koncertowem wykonaniem „Kujawiaka" Wieniawskiego na skrzypcach.

Sensacyą tygodnia polskiego był wieczór polski, urządzony w niedzielę dnia 21 b. m. przez „Klub polski" w Pradze. Ponieważ klub już przedtem urządził skromny wieczór, poświęcony pamięci J. Słowackiego, mieliśmy obecnie wieczór ku czci A. Mickiewicza, każdego roku przez ten klub urządzany. Do klubu polskiego bowiem należą przeważnie ludzie pracy, polscy rzemieślnicy, robotnicy, kupcy, urzędnicy, mieszczanie, wogóle klasa „średnia", która ciężko na obczyźnie na kawałek chleba pracować musi.

W dosyć obszernych lokalnościach klubowych, na „wyspie strzeleckiej", było tak pełno, że ruszyć nie było się można. Wielka sala udekorowaną była skromnie i gustownie, a biust naszego Adama zajaśniał w prześlicznych lampach elektrycznych. Muzyka klubowa, pod dyrekcyą p. Olszewskiego, uprzyjemniała wieczór utworami polskiemi. Wieczór zagajono chorałem „Z dymem pożarów", poczem wystąpił na mownicę założyciel i protektor klubu polskiego, p. Stanisław Towarnicki, weteran z powstania roku 1863. Prelegent zaznaczył w dłuższym odczycie, znaczenie utworów Adama Mickiewicza, osobliwie oddziaływanie jego na klub polski. Przytem porównał stosunki literackie i narowe obydwóch tak wielkich narodów, jak polskiego i czeskiego, wyrażając nadzieję, że obecne stosunki polsko-czeskie w parlamencie się wyjaśnią. Gromkie oklaski wynagrodziły mowę kierownika, który od lat 40 gorliwie pracuje w Pradze nad zgodą obu bratnich narodów. Nastąpiły śpiewy i deklamacye polskie. Panna Hermina Pacakówna, prześlicznie deklamowała kilka utworów Adama Mickiewicza.

Członek klubu p. Olszewski grał przy akompaniamencie fortepianu bardzo ładnie, utwory Ogińskiego i Wieniawskiego; tak samo bardzo dobrze śpiewali pieśni polskie p. Stępień i p. Izdebski. — „Koncert nad koncertami" Mickiewicza, deklamowała p. Marya Howmanówna, z takiem przejęciem się i z taką werwą, że porywała słuchaczy. Młoda deklamatorka, urodzona w Pradze i wychowana przez matkę Czeszkę, mimo to prześlicznie włada językiem polskim. Kulminacyjnym punktem tego wspaniałego wieczoru, było wystąpienie p. Wandy Langie, artystki operowej, Polki, zamieszkałej w Pradze. Panna Langie, przy akompaniamencie profesora konserwatoryum, p. dra G., odśpiewała 3 pieśni Chopina, prześliczną pieśń Niewiadomskiego „Zosia" z Dziadów. Wykonanie tych utworów było prawdziwą niespodzianką dla słuchaczy, którzy w Pradze nie mają nigdy sposobności słyszeć pieśni polskich.

Wiedeński oddział uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza zawiadamia, że w niedzielę 28 listopada o godzinie wpół do 4 po popołudniu, odbędzie się w sali restauracyi J. Leithnera (I Auersperggasse 6) odczyt dr Władysława Gumplowicza: „O morzu i znaczeniu jego w życiu narodów".

Katastrofa w balonie. Z Tryestu telegrafują. Donoszą tu z Rjeki: W pobliżu wsi Krasica, znaleziono zniszczony balon z dwoma trupami w łódce. Są to zwłoki inżyniera Frankego i dr Brengelmanna z Frankfurtu.

Skrzypce Burmestra zdruzgotane. Z Berlina telegrafują: Głośny skrzypek Willy Burmester poniósł ciężką stratę. Podczas koncertu jego w Hucie Królewskiej na Śląsku, towarzysz jego upuścił skrzypce mistrza. Instrument ten — prawdziwy Stradivarius uległ zupełnemu zdruzgotaniu. Wartość skrzypców, które Burmester nabył dopiero przed rokiem, oceniano na 100.000 marek.

Tragedya w kopalni. — Z Nowego Jorku dzienniki donoszą: Przy zwłokach pewnego robotnika, wydobytych z kopalni w Cherry, znaleziono dziennik, jaki prowadził od dnia wybuchu katastrofy aż do śmierci. Zapiski następowały co godzina i stwierdzały ubytek robotników. Dziennik ten zawiera opis cierpień, jakie przechodzili robotnicy, dręczeni głodem i pragnieniem. W końcu robotnik ów zapisał, że nie widzi już żadnego ratunku. — Widocznie po wpisaniu tych słów robotnik stracił przytomność i umarł.

Skarb Maurów w Hiszpanii. Jak doniosły przed kilku dniami depesze, Amerykanin Perin, który w miejscowości Ronda w Hiszpanii nabył stary pałac, odkrył przy odnawianiu tego pałacu podziemne komnaty w których znaleziono cenny skarb, złożony w mnogich wazach z monetami rzymskiemi, arabskiemi i chrześcijańskiemi. Szczęśliwy nabywca zamku pertraktuje obecnie z ministeryami i architektami. Z polecenia rządu udaje się na miejsce Ricando Velasquez, aby ustalić wartość archeologiczną skarbu, który cenią już na miliony. P. Perin twierdzi, że odkrył drugą Alhambrę. W tej chwili nad wykopaliskami pracuje 1000 robotników. Plan pałacu ma się znajdować w archiwum w Fezie. Słychać, że Perin chce odkryty panteon mauryjski sprzedać Mulej Hafidowi, do czego jednak prawdopodobnie nie dopuści rząd hiszpański, który chce uczynić pałac własnością narodową. W podziemiach zamku znajdują się grobowce wielu władców mauryjskich. Według doniesienia „Daily Express", podziemne chodniki i komnaty zamku są w czystym stylu mauryjskim i bardzo bogato zdobione. Znaleziono tam olbrzymią ilość złotych i srebrnych naczyń bezcennej archeologicznej wartości. Pewną część wybranych monet rzymskich i maurvjskich złożył p. Perin w podarunku królowi Alfonsowi.

Przeciw Cookowi. Z Londynu donoszą: Z Nowego Jorku donoszą, że znany uczony dr Parker oświadczył, iż jego zdaniem dr Cook jest niepoczytalnym.

Zaprzysiężenie. P. Tadeusz Skrzyszowski, rządowo uprawniony inżynier budowy i geometra z siedzibą w Krakowie, złożył dnia 18 października b. r. przepisaną przysięgę.

Zmarli.

Na parowcu austr. Lloydu „Africa" w drodze z Bombaju do Tryestu zmarł lekarz tego parostatku dr med. Stanisław Szczytnicki. Zmarł na paraliż serca. S. p. dr Szczytnicki w Krakowie kończył studya uniwersyteckie i bardzo lubiany był w gronie kolegów.

Korespondencya redakcyi. Panu M. F.: Należy się 4 hal.

Z kalendarza. W piątek 26 listopada: Sylwestra op. i Piotra aleks.; w sobotę 27 listopada: Waleryana i Maksyma b.; w niedzielę 28 listopada: Florencyana i Grzegorza.

Wschód słońca 27 listopada o godz. 7 min. 14; zachód o godz. 3 m. 43; długość dnia 8 godzin 30 min.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 25 listopada termometr doszedł od — 4·7 do — 1·6 C.; — barometr podnosił się.

Dnia 26 listopada o godz. 7 rano stan barometru 744·9 mm., termometru — 4·0 C.; wiatr zachodni.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

W piątek: „Lady Frederick".
W sobotę: „Sędziowie", trag. w 2 odsłonach St. Wyspiańskiego i „Panna mężatka" J. Korzeniowskiego.
W niedzielę: „Sędziowie" i „Panna mężatka".
W poniedziałek: „Noc listopadowa".
We wtorek: „Wieczór trzech króli".
We środę: „Sędziowie" i „Panna mężatka".
We czwartek: „Gromiwoja".
W piątek: „Sędziowie" i „Panna mężatka".
W sobotę: „Szczęście Frania", komedya w 3 aktach i „Sezon", kom. w 1 akcie Wł. Perzyńskiego.
W niedzielę po południu: „Kopciuszek"; — wieczór „Szczęście Frania" i „Sezon".
W poniedziałek: „Król".

Repertuar teatru ludowego.

W piątek „Nitouche".
W sobotę: „Nitouche".
W niedzielę o godz. 12 w południe: Przedstawienie włościańskie „Warszawianka"; po południu o godzinie 4: „Nitouche"; wieczór o godz. pół do 8: „Sztygar".
W poniedziałek, w rocznicę listopadową: „Zmartwychwstanie".

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie.

W piątek: P. Tadeusz Grabowski: Ludwik Gaj i odrodzenie Chorwacyi (2-ci wykład).

W sobotę: P. Michał Sokolnicki: „Wiek XVIII" (cykl historyczny, obejmujący dzieje powszechne i polskie, literaturę, filozofię i sztukę XVIII stulecia; wstęp do rewolucyi francuskiej).

Powszechne wykłady uniwersyteckie w Krakowie

(w auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej, o g. 6.)

Piątek: Prof. dr Stan. Turowski: W ramach Towiańskiego i Calderona: „Ks. Marek", „Son srebrny", „Książę Niezłomny".

Poniedziałek: Prof. Karol Kramarczyk: Słowacki w Egipcie i Ziemi św. (z obrazami świetlnemi).

Dział ekonomiczny.

× **Udział Galicyi w wystawie łowieckiej w Wiedniu.** Celem ustalenia udziału przemysłowców i rękodzielników naszych w przyszłorocznej wielkiej wystawie łowieckiej w Wiedniu, odbędzie się 29 b. m. (poniedziałek) w sali obrad Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie o godzinie 6 wieczór posiedzenie pełnego komitetu przemysłowego, na które powinni się zjawić jak najliczniej interesowani przedstawiciele sfer przemysłowych.

× **Najbliższe postoje wystawy ruchomej** odbędą się: 4 i 5 grudnia w Podwysokiem (wiec 5), 6 i 7 grudnia w Kozowej (wiec 7), 8 i 9 grudnia w Narajowej (wiec 8), 10 i 11 w Brzeżanach (wiec 11), 12 i 13 grudnia w Kuropatnikach (wiec 12), 14 i 15 grudnia w Podhajcach (wiec 15), 16 grudnia w Zawałowie, 17 grudnia w Horożance, 18 grudnia w Dobrowodach, 19 grudnia w Wiśniowczyku, 20 grudnia w Białokiernicy. Równocześnie odbędą się we wszystkich tych miejscowościach wiece przemysłowe.

× **W sprawie wyrobu pończoch** piszą nam ze Lwowa: Liga Pomocy przemysłowej zwraca uwagę wszystkich pracowni pończoszniczych w kraju, że przy Towarzystwie kobiet „Pomoc przemysłowa" we Lwowie (ul. Miłkowskiego L. 1) utworzoną została sekcya pończosznicza — kierowana przez zawodową siłę (p. Miniewską). Sekcya ma na celu złączenie słabszych pod względem materyalnym i produkcyjnym pracowni pończoszniczych w jedną silniejszą spółkę wytwórczą.

Kronika lwowska.

Lwów, 26 listopada.

Zebranie rękodzielników. W sali ratuszowej we Lwowie odbyło się onegdaj zebranie, zwołane z inicyatywy „Związku samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców". Przewodniczył p. Julian Zgórski, poczem radca Ohly wygłosił referat o rozszerzeniu organizacyj rękodzielniczych. Referent zgłosił szereg wniosków, w których domagał się urządzania częstych zgromadzeń publicznych dla rozpraw organizacyjnych, ekonomicznych i kulturalnych, urządzania wykładów i odczytów fachowych, a dalej rozwinięcia należytej opieki nad młodzieżą, zatrudnioną w przemyśle i handlu i starania się o należyte jej wychowanie.

W dyskusyi zabierali głos pp.: Olszewski, Ihnatowicz, Höflinger, Mięsowicz i Wszelak, poczem uchwalono rezolucye radcy Ohlyego. Następnie p. Barton wygłosił odczyt na temat ekonomicznego stanu rękodzielnictwa i przemysłu. Dyskusyę odroczono.

Doroczne walne zgromadzenie stow. kierujących urzędników kancelaryjnych odbędzie się we Lwowie 12 grudnia, w sali sądu pow. s. I. (Jagiellońska 14), o godz. 10 rano.

Repertuar teatru lwowskiego.

Sobota po południu: „Sen srebrny Salomei"; wieczór: „Manewry jesienne".
Niedziela po południu: „Balladyna"; wieczór: Biedny Jonatan".

Restauracya Wawelu.

We wczorajszem posiedzeniu komitetu dla sprawy restauracyi Wawelu, oprócz wymienionych członków, wzięli udział także: kierownik restauracyi Zamku architekt p. Zygmunt Hendel, sekretarz Akademii Umiejętności dr Bolesław Ulanowski i architekci: Józef Pakies i Kazimierz Wyczyński.

Na wstępie obrad przewodniczący komitetu hr. Stanisław Badeni zawiadomił, że udzielił hr. Leonowi Pinińskiemu jednej z sal na I. piętrze Zamku na pomieszczenie depozytowe niektórych jego prywatnych dzieł sztuki. O ile wiadomo, hr. Piniński nadeszle już wkrótce część swoich zbiorów i sali tej użyje jako składu, dopiero później, po zebraniu większej liczby dzieł i uporządkowaniu tychże, rozmieści je w udzielonej mu przez marszałka krajowego sali.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia komitetu, odbytego w dniu 1 czerwca b. r., marszałek hr. Badeni zawiadomił komitet o zarządzonej na rok przyszły restauracyi całego zachodniego skrzydła wraz z bramą wjazdową i połowy północnego skrzydła, położonego od ulicy Kanoniczej. W tych częściach Zamku dokonaną też będzie restauracya krużganków. Odnowa ta będzie prowadzona według uchwał, powziętych na ostatniem posiedzeniu komitetu.

Zaznaczyć należy, że zatrzymaną będzie dzisiejsza sylweta Zamku. Wzory restauracyi krużganków otrzymano już w części odnowionej już z wiosną r. b.

Kierownik restauracyi Wawelu architekt p. Zygmunt Hendel, złożył następnie sprawozdanie z dokonanych robót restauracyjnych od 1 czerwca b. r. po dzień dzisiejszy.

Komitet rozpatrywał sprawę stropu nad krużgankiem II piętra i uchwalił wykonać przedstawiony rysunkowo przez p. Hendla uproszczony okap, wysunięty poza kasetonowanie przed kolumnami. Uproszczenie to polega na tem, że okap będzie mniejszy i nie tak bogato dekorowany, jak na wykonanej próbie na południowej części skrzydła krużganków.

Komitet uchwalił przywrócić dawne okienka stylowo widoczne na fasadach, a obecnie zamurowane. Gzyms nad okienkami, koronujący budynek, będzie miał skromny profil, zastosowany do wysokości obecnego gzymsu. Dalej komitet przedstawił brakujące okna na fasadzie od strony podwórczyka katedralnego, postanowił więc wykonać je w kamieniu, w dawnych ich wielkościach, prosto, bez bogatych profilowań, według wzorów dwóch dobrze zachowanych okien w tej fasadzie.

W końcu chwalono odnowienie fasady bramy wjazdowej, przy zachowaniu wszystkich istniejących fragmentów architektonicznych i malarskich.

Przy punkcie porządku dziennego: wnioski członków: prezydent miasta dr Leo przedłożył memoryał w sprawie ubezpieczenia zamku od pożaru. Memoryał w tej sprawie komitet w zasadzie przyjął.

Na tem zakończono obrady komitetu.

Członków komitetu przyjmował wczoraj po południu u siebie obiadem, delegat namiestnictwa dr Fedorowicz.

Niesłychana prowokacya.

„Quem Deus perdere vult, dementat". Przysłowie to można w całej pełni zastosować do dzisiejszej polityki zagranicznej Rosyi, której dyplomatyczni najwyżsi przedstawiciele sprawiają wrażenie szaleńców z brzytwami w ręku.

Zaledwie wczoraj rozeszła się wiadomość o wielkich zbrojeniach Rosyi nad granicą galicyjską, którą dzisiaj potwierdził sztab generalny austryacki w tonie spokojnego lekceważenia, gdy oto teraz nadchodzi sensacyjna wiadomość o niesłychanych wprost w dyplomacyi wynurzeniach rosyjskiego ambasadora w Konstantynopolu, Czarikowa, wobec redaktora małej serbskiej gazetki.

Czarikow zarzuca Austryi publicznie łamanie danego słowa i niedotrzymanie zobowiązań; przepowiada, że zgodnie ze znaną „przepowiednią" Gorczakowa znajdzie Austrya grób w Bośni i Hercegowinie; oświadcza wreszcie, że sprzeczność interesów panująca między Rosyą i Austryą, nie da się wcale usunąć.

Wszystko to nawet w ustach szanującego się publicysty rosyjskiego brzmiałoby zupełnie nieodpowiednio i świadczyłoby o jego wielkiej lekkomyślności i nietakcie. Cóż można powiedzieć, o wysokim dyplomacie rosyjskim, zajmującym jedno z najwybitniejszych i najważniejszych stanowisk — ambasadora w Konstantynopolu, kiedy takie rzeczy wypowiada publicznie i bez zastrzeżeń przeznacza je do dziennika?

Jest to wyraźne prowokowanie Austryi, na które odpowie ona zapewne stanowczem żądaniem zadośćuczynienia. Przedstawiciele rządu carskiego w oficyalnym swoim charakterze rozmyślnie i chyba ze świadomością skutków obrażają wielkie państwo. Jest to fakt, który nie może być spontanicznym i oderwalnym. Znamionuje on tendencyę polityczną i jest prowokacyą rozmyślną. Widocznie zjazd w Racconigi natchnął bohaterów mandżurskich taką otuchą, że zaczynają tracić panowanie nad sobą i dublują stawki na wielkiej loteryi wojennej.

Zobaczymy, czy wygrają.

(Telefonem.)

Wiedeń, 26 listopada.

Dzienniki przedrukowują rozmowę rosyjskiego ambasadora w Konstantynopolu, Czarikowa, z redaktorem serbskiego dziennika „Belgradzkie Nowiny". Rozmowa ta budzi wprost sensacyę z powodu bardzo ostrego tonu, z jakim ambasador wystąpił przeciw Austryi.

Dzienniki wiedeńskie wywodzą, że tego rodzaju wywody dyplomaty są wprost niemożliwe, nawet między dwoma państwami, które stoją tuż przed wojną.

Czarikow żalił się przed redaktorem „Belgradzkich Nowin" na niewdzięczność Austryi, której zarzucił łamanie słowa i niedotrzymanie umów.

Austrya nie umie zaskarbić sobie sympatyi ludów.

Na kongresie wiedeńskim Austrya otrzymała Dalmacyę, Istryę i prowincye włoskie. — W roku 1859 i 1866 Austrya prowincye włoskie straciła. Gdy w prowincyach tych urządzono plebiscyt, to za Austryą oświadczyło się tylko 264 osób na ogólną liczbę mieszkańców 646.000.

Na tem miejscu dzienniki wiedeńskie zapytują się, jakby też wypadł plebiscyt w Warszawie, czy Polacy pragną pozostać przy Rosyi, czy nie?

W dalszym ciągu oświadcza Czarikow, że Austrya myli się, jeżeli sądzi, że aneksya jest rzeczą skończoną.

Spełnią się jeszcze słowa, wyrzeczone przez Gorczakowa, że Bośnia i Hercegowina staną się grobem Austryi.

Przeciwieństwa między Austro-Węgrami a Rosyą są niemożliwe do usunięcia, o czem świadczy najlepiej ostatnia podróż cara do Racconigi.

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy" z dn. 26 listopada).

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad wnioskami nagłemi w sprawach językowych. Przemawia poseł Malik.

O wniosek Pergelta.

Wiedeń. Wobec tego, że także Niemcy przyznają teraz, że wniosek nagły Pergelta sprzeciwia się regulaminowi, ma poseł Urban w czasie dyskusyi wniosek ten zmodyfikować w ten sposób, że Izba uchwali wybrać specyalną komisyę dla spraw narodowościowych i polecić jej, aby zbadała zarysy przedłożeń rządowych w sprawie uregulowania stosunków językowych w Czechach. Podług tego wniosku więc, przedłożenia rządowe w sprawach językowych nie będą odesłane bez pierwszego czytania do komisyi. Komisya zajmie się tylko ich zarysami. Sądzą, że uda się pozyskać Polaków i Czechów do głosowania nad temi wnioskami.

Unia słowiańska obraduje jeszcze w tej sprawie.

Zajście w Kole polskiem.

Wiedeń. Z powodu doniesienia dzienników o zajściu między posłem Dobiją a posłem Stapińskim, na wczorajszem posiedzeniu Koła, odbędzie się dziś, o godz. 12 w południe, posiedzenie Koła. Na posiedzeniu tem pos. Stapiński zażąda zadośćuczynienia z powodu sprawozdań, umieszczonych w tej sprawie w dziennikach.

Ubezpieczenie społeczne.

Wiedeń. Zjazd lekarski przyjął rezolucyę, w której wyraża ubolewanie, że do ankiety z 16 b. m. w sprawie ubezpieczenia społecznego, nie zaproszono ekspertów z Izb lekarskich. Uchwalono dalej wniosek, na podstawie którego wysłaną będzie deputacya do ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie ubezpieczenia społecznego.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 26 listopada.

Z przesilenia węgierskiego.

Budapeszt. „Bud. Hirlap" zaprzecza na podstawie informacyj z kompetentnego źródła doniesieniu, że stronnictwo Justha postanowiło rozpocząć obstrukcyę techniczną w Sejmie. — Stronnictwo to zamierza zająć stanowisko wyczekujące. Część stronnictwa sądzi, że Kossuth wstąpi na powrót do stronnictwa, gdy nabierze przekonania, że jego umiarkowanie pozostaje zupełnie bez rezultatu.

O Finlandyę.

Petersburg. Pogłoski o możliwym strajku kolejowym w Finlandyi, wywołały tutaj silne wrażenie. Mówią, że „Nowoje Wremia" chce w ten sposób sprowokować Finlandyę. Położenie jest nader poważne. Październikowcy oświadczyli, że są przeciwnikami reakcyjnych projektów o nowym porządku w Finlandyi i będą bronili bezwarunkowo konstytucyi Finlandyi.

„Nowoje Wremia" donosi, że na wszystkich kolejach w Rosyi, są skompletowane oddziały wyższych i niższych agentów kolejowych, jedynie z pośród prawosławnych, którymi to oddziałami mają być obsadzone koleje w razie przyjścia do skutku oczekiwanego strajku kolejowego w Finlandyi.

Podróże cara.

Petersburg. Rodzina carska pozostaje do 20 grudnia w Liwadyi. Stąd udaje się do Moskwy. Dnia 25 grudnia ma przybyć rodzina carska do Carskiego Sioła, skąd w styczniu przyjedzie do Petersburga, gdzie pozostanie do końca marca.

Walka z lordami.

Londyn. Wczoraj wieczorem przyszło tu do burzliwych demonstracyj przeciw Izbie lordów, ponieważ oczekiwano już w dniu wczorajszym głosowania Izby lordów. — Gdy się potem dowiedziano, że głosowanie to zostało odroczone, demonstranci, zebrani przed gmachem parlamentu i na Trafalgarsquare, rozeszli się.

Londyn. W Izbie lordów w dalszym ciągu rozprawy nad bilem finansowym, Balfour potępił szereg poprawek do bilu i ostrzegał lordów w ich własnym interesie, jakoteż w interesie kraju, przed fałszywym krokiem.

Londyn. (Biuro Reutera). Wczoraj odbyła się demonstracya przeciw Izbie lordów. Wzięło w niej udział około 6.000 osób. Demonstranci udali się przed gmach parlamentu i tam wygwizdali kilku lordów, którzy tamtędy przechodzili. Gdy próbowali przerwać kordon policyi, ustawiony koło parlamentu, rozprószono ich.

Reforma wojskowa.

Bruksela. Izba deputowanych przyjęła w pierwszem czytaniu projekt ustawy o reformie wojskowej. Zniża on czas służby w piechocie na 15 miesięcy, w kawaleryi na dwa lata. Ustawę przyjęto 98 głosami, przeciw 27. Wchodzi ona w życie w trzy lata po sankcyi.

Napad na Rosyan.

Teheran. (Pet. Ag. tel.) Konsul angielski z Sziras otrzymawszy wiadomość o napadzie na karawanę konsulów rosyjskich, udał się z lekarzem, pod osłoną żołnierzy angielsko-indyjskich, na miejsce wypadku.

Grecya się zbroi.

Konstantynopol. Dzienniki donoszą, że rząd grecki gromadzi w Tessalii na granicy tureckiej znaczną ilość wojska.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 26 listopada.

Strajk uczniów Akademii sztuk pięknych. Dziś przed południem odbyło się posiedzenie komitetu strajkowego, na którem prowadzono w dalszym ciągu dyskusyą nad sprawozdaniem delegatów do Wiednia. Uchwalono również zwrócić się do dyrekcyi zakładu z następującem pismem:

„Do c. k. Świetnej Dyrekcyi Akademii sztuk pięknych!

Po powrocie delegatów (z Wiednia), komitet strajkowy, opierając się na miarodajnych zapewnieniach urzędowych i politycznych sfer w Wiedniu, że słuszne żądania nasze będą spełnione, przyszedł do przekonania, że strajk należy zawiesić. Wobec tego komitet zwołuje wiec, o czem c. k. dyrekcyę zawiadamia, upraszając również o udzielenie na ten cel sali wieczornych rysunków na 27 b. m., o godz. 4 po południu. — Komitet strajkowy".

Pismo powyższe wręczyli dyrektorowi Fałatowi dwaj delegaci komitetu strajkowego, który zezwolił na odbycie wiecu w murach Akademii sztuk pięknych.

Dalsza taktyka młodzieży zależną więc będzie od uchwał jutrzejszego wiecu.

Ze Lwowa telegrafuje Biuro koresp.: Informacya „Słowa Polskiego", jakoby zamknięcie Akademii sztuk pięknych w Krakowie zadecydował w ubiegłą sobotę p. namiestnik, wyznaczając ostateczny termin powrotu uczniów na poniedziałek, pozbawiona jest wszelkiej podstawy. P. namiestnik w tej sprawie nie wydawał żadnych decyzyj ani poleceń.

Groźny mąż. Przed dwoma miesiącami toczyła się przed krakowskim sądem przysięgłych rozprawa przeciw Piotrowi Gorgoniowi, ślusarzowi, który usiłował pod wpływem zazdrości i uniesienia zastrzelić swą żonę na wiosnę r. b. Gorgoń został przez sąd uwolniony. Wtedy pogodził się z żoną i zamieszkał z nią razem. Dzisiaj jednak Gorgoń został przez policyę aresztowany, a to na życzenie żony, która doniosła o ciągłych pogróżkach zabicia jej przez męża.

O machinę piekielną. Z Budapesztu donoszą, że kapitan honwedów Junga, aresztowany pod zarzutem przesłania maszyny piekielnej lekarzowi pułkowemu Matyassy'emu, przyznał się do winy. Oświadczył on, że dawno nosił się z tym zamiarem, bo był zazdrosny o Mattyassego i obawiał się, że on zniszczy jego szczęście domowe.

Malwersacye kolejowe. Z Aradu donoszą: Na kolei aradzkiej wykryto wielkie malwersacye, dochodzące do 10 milionów koron.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 26 listopada. (Giełda południowa.)

Marki 117·80. Renta majowa 96·15. Renta koronowa węgierska 92·50. Akcye austr. zakł. kred. 669·25. Akcye węg. zakł. kred. 779·50. Akcye Anglobanku 310 —. Akcye Unionbanku 576·50. Akcye Bankvereinu 540 —. Akcye Länderbanku 496·25. Akcye kolei państwowych 747·75. Lombardy 125·25. Akcye fabryki broni 680·50. Akcye tytoniowe 376·50. Alpiny 729·50. Rima-Muranyi 665·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2650·—. Losy tureckie 232·50. Ruble 255·—.

Usposobienie: silne.

Berlin, 26 listopada. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 209·50. Tow dyskontowe 193·10.

Usposobienie: silne.

Giełda zbożowe.

Budapeszt, 26 listopada. Pszenica na kwiecień od 13·96 do 13·97; żyto na kwiecień 11·74 do 11·75; owies na kwiecień 10·11 do 10·12; kukurydza na maj 7·54 do 7·55; rzepak na sierpień 6·73 do 6·74; pszenica na październik 13·49 do 13·50.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe, pogoda piękna, zimno.

Uzdolniona krawcowa znająca krój, mogąca również wyręczyć panią w gospodarstwie, poszukuje posady od Nowego Roku w mieście lub na prowincyi. — Adres: M. H. 2000 poste restante Kraków. 7669 1 3

FRYZYERKA

czesze Panie na bale, zabawy, wieczorki, koncerty. **Udziela lekcyj czesania** uskutecznia również **„MANICURE“**

O. Czaczka

Jagiellońska 5, II p. (obok St. Teatru).

Sklep

frontowy, obszerny, z tylnym lokalem i lodowniami, Mały Rynek-Mikołajska 4 (gdzie był dawniej Chachlowski, rzeźnik) od 1 stycznia do wynajęcia. 7677 1 0

Wszechświatowy Instytut Obcych Języków

dla Pań i Panów

The Berlitz School

Kraków, ulica Floryańska 25.

podaje do wiadomości, iż oprócz osobnych lekcyj, które rozpocząć można w każdym czasie, w miesiącu listopadzie b. r. **co tydzień** rozpoczynają się nowe **zbiorowe kursa** języka niemieckiego, francuskiego i angielskiego.

Nadto dnia 1 grudnia b. r. rozpoczną się dalsze **zbiorowe wieczorne lekcye jęz. francuskiego, niemieckiego i angielskiego** za opłatą **zniżoną**, która wynosić będzie 16 K za kurs czteromiesięczny. 7370 5 0

Do sprzedania

fortepian Schweighofera palisandrowy. Ul. Czysta l. 1, II p., pierwsze drzwi na prawo od schodów. Oglądać można od 3—5 pop. 7662 1 3

Do wynajęcia

od 1 grudnia w Dębnikach 2 pokoje i kuchnia, 1 pokój i kuchnia, wodociąg, pralnia, piwnica i strych. Wiadomość w hand u p. Nassa w Dębnikach, ul. Pocztowa. 7675 1 3

Do sprzedania.

Futro damskie sobolowe z czarnem nowem pokryciem i bobrowym (czarnym) kołnierzem, takiż zarękawek. Wiadomość: ul. Siemiradzkiego 14, parter, od 3—6 pop. Tamże: garnitur mebli buduarowych, adamaszkiem krytych, stolik mahoniowy, kandelabry, stolik z przyborami do cygar. 7663 1 3

„Krakowianka i Warszawianka“

najlepsze czekolady, wyrobu

ADAMA PIASECKIEGO

w Krakowie 6340 27 0

ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.

Chłopiec cukierniczy mający rok praktyki, z powodu zwinięcia cukierni, poszukuje miejsca do ukończenia praktyki. — Zgłoszenia: Bronisław Yob, Jasło, ul. Ujejskiego l. 579. 7671 1 3

Sanki

do podkładania pod wózek do sprzedania u kowala Wajsa, Plac Słowiański. 7672 1 3

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium, poleca 5561 260 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.



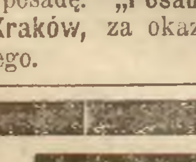
Kanarki harceńskie

wyborne śpiewaki, przez krótki czas do sprzedania. **Plac Matejki 4.**

7676 1 3 **Sondermann z Harcu.**

Droguista

przyjmie posadę. „Posada 100“ poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 7684 1 3



Rzecz jasna!

Lizia: Mamusiu, dlaczego **nasze strucle** na święta są zawsze większe i piękniejsze, niż u ciotki Adeli?

Matka: Widzisz, to stąd pochodzi, że my pieczemy strucle

z proszkiem Dra Oetkera,

a ciotka Adela używa do tego jeszcze drożdży.

Najnowszą książkę z przepisami, która stanowi epokę, wysyła na życzenie za darmo, opłaconą 3273

Dra Oetkera

Baden-Wiedeń.

Główna siedziba Bielefeld.

Przewyborne szwajcarskie czekolady **Cailler** Największa w świecie sprzedaż

Kupuję kawałki niedopalonych świec stearynowych, po cenach umiarkowanych **Jan Erker, Kraków, ul. Szewska 3.** 5911 22 28

Niezwykła sposobność! nabycia 7570 1 0

MYDEŁ TOALETOWYCH

o silnych różnych zapachach

1 kilo 2 korony

do nabycia tylko u firmy

Reim i Ska, Kraków

Rynek 37.

Uszkodzone naczynia

porcelanowe, emaliowane, żelazne i blaszane są znowu zdolne do użytku. Kit „Bonun“ kosztuja 1 K i wystarcza na kilka naczyń. Wysyła: Dom „PRIMA“ Kraków, ul. Gołębia 16. 7164 3 3

Prawdziwy miód pszczelny

(patokę), wysyła w 5 kg. blaszankach po 7 K, jak również **miód do picia** (dwójniak) za 5 kg. gąsior po 7 K opłatnie do każdej miejscowości Zarząd dóbr i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 7435 10 30

AGENCI

zdolni i uczciwi, do sprzedaży maszyn rolniczych dla Galicyi i Węgier poszukiwani pod bardzo korzystnemi warunkami. Zgłoszenia z podaniem dotychczasowego zajęcia. Jan Boduch, N. Sącz. wył. zastępca i skład wyrobów z fabr. Kokory i Ski. 7406 9 10

Do sprzedania

kaseta srebra prawdz. na 12 osób, 2 sznurki pereł „Orleanki“. **M. Brenner, Mikołajska 8, I p.** 5611 50 90

Proszę się przekonać

o zasobności mej firmy, i w tym celu w razie potrzeby przedmiotów użytkowych i na podarki wszelkiego rodzaju, zażądać kartą korespondencyjną mego katalogu głównego z 3000 odbitek za darmo, opłaconego. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad,** Brüx Nr 338 (Czechy). 5812 13 13

Urzędnikom

oficerom, profesorom, nauczycielom, możliwie najwyższe pożyczki na spłaty najwygodniejsze. Zastępstwo banków dla kredytu osobistego i hipotecznego, Lwów 75. Marka na odpowiedź. 6763 6 10

Watę odtłuszczoną do celów chirurgicznych.
„ „ „ położniczych.
„ „ „ tutek papierosowych.
„ sznurkową dla fryzyerów.
„ bawełnianą do celów opatrunkowych i przemysłowych.
Watę kolorową do opakowania biżuteryi.
Opatrunki chirurgiczne, szafki i skrzynki opatrunkowe.
Wyprawy dla rodzących i położnic zestawione według wskazówek prof. Dra Wł. Bylickiego ze Lwowa wyrabia 2785 80 0

Fabryka opatrunków chirurgicznych „VIS“

(Mra M. L. Dobrowolskiego)

w Podgórzu - Krakowie i we Lwowie Czarnieckiego 6.

Znak ochronny na opatrunkach chirurgicznych czerwony krzyż z literami w posrodku M. L. D. i tylko takie przyjmować z aptek i składów aptecznych jako wyroby krajowe.

KALOSZE

prawdziwe petersburskie

męskie para 6 koron - - - - -

- - - - damskie para 4 korony

poleca 6613 11 0

TEOFIL BĘKNER

Kraków, Długa 4.

Dobre a tanie!



są wyroby pierwszej fabryki zegarów HANNSA KONRADA, c. i k. nadwornego dostawcy w Brüx Nr 316 (Czechy). Prawdziwie niklowy szwajcarski zegarek Roskopf 5 K, budzik konkurencyjny K 2·90, z tarczą w nocy świecącą K 3·30, zegar wahadłowy K 8·50, 3-letnie pisemne poręczenie. Niema ryzyka. Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. Obficie ilustr. katalog główny z 3000 odbitek za darmo, opłacony. 5780 4 4

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

poleca

JULIUSZA SŁOWACKIEGO PISMA

Zbiór utworów wydanych za życia i po śmierci poety, w układzie Artura Górskiego, 6 tomów Kor. 15, w oprawie Kor. 20. Wydanie na lepszym papierze Kor. 20. W oprawie Kor. 30. Toż w ozdobnej półskórkowej oprawie Kor. 40. 6293 9 12

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Kalosze  Kalosze

nieślizgające się i trwałe.

Męskie koron 5·20 — Damskie koron 3.40

poleca

Alfred Fränkel, Sp. kom., w Krakowie, Rynek gł. l. 14.

Zastępca L. Steigler. 7388 3 10

Największy wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego.

Wojciech Gigoń

Absolwent wyższej szkoły zawodowej w Hamburgu, z postępem celującym, odznaczony pierwszą nagrodą miejskiego Muzeum przemysłowego w Krakowie — otworzył 7536 3 6

Artyst. Zakład Galanteryjno-Introligatorski

w Krakowie, ulica Mikołajska l. 6.

Wszelkie roboty w zakres galanteryjno-introligatorski wchodzące, wykonywa jaknajstaranniej, po cenach umiarkowanych.

:: Specyalnością firmy — oprawy ozdobne. ::

Zarząd pasieki

A. Kraińskiego w Jezierzanach

ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 7 K 50 h, a wyborny miod lipcowy w cenie 8 K. Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak itd. w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 K 40 h do 6 K 70 h. — Cenniki na żądanie franko. 7513 2 20

Sanki

jako włóczki do bryczki lub powoziku, prawie nieużywane, również półszorki na parę koni, używane do sprzedania. Wiadomość: Starowiślna 10, I piętro. 7579 3 5

Buchaltera

obeznanego z korespondencyą w języku polskim i niemieckim, przyjmę natychmiast. Zgłoszenia pisemne z dołączeniem świadectw należy wnosić wprost do mnie. **Ignacy Jan Zangen.** 7634 2 3

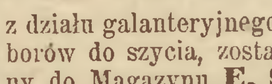
Zamiast kapeli



służą moje najnowsze fonografy i gramofony, działające bez zarzutu. Dostarczam po najniższych cenach fabrycznych. **Hanns Konrad,** c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr 309 (Czechy). Fonografy z 2 walcami 9 K. Gramofony z 2 najnowszemi utworami muzycznemi 22 do 26 K. Zażądać mego obficie ilustrowanego głównego katalogu z 3000 odbitek za darmo, opłaconego. Wysyłka za zaliczką. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona. 5774 8 8

Pomocnik

z działu galanteryjnego damskiego, przyborów do szycia, zostanie zaakceptowany do Magazynu **E. Smidowicza, Kraków.** 7467 3 3



Ad. Arbenza brzytwy szwajcarskie

Zawsze najlepsze najzupełniejsze poręczenie

Opatrzone Arbenza patent. przyrządem bezpieczeństwa są najprostszemi, najstosowniejszemi i najdoskonalszemi w świecie brzytwami. Uważać na znak poręczenia: **A. Arbenz Jougne: Lausanne.** — Można dostać w handlach żelaznych itd. w Krakowie, we Lwowie itd. 4405 19 52

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum

z prawnie zarejestr. marką ochronną

„NERWOL“

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie** do nabycia w aptece **Wiszniewskiego.** 21 57 0

Przyjmę zaraz

jedną lub dwie panienki inteligentne na naukę gotowania. Wiadomość: ul. Batorego 18, parter na prawo. 7585 3 6

Długoletni dysponent

i buchalter, handlu korzennego, a obecnie prokurzysta wielkiej spółki spożywczej, rutynowany korespondent polsko niemiecki, mówiący dobrze po czesku, rusku i rosyjsku, tęgi kupiec, posiadający chlubne świadectwa i referencye, pragnie zmienić posadę. Zgłoszenia przyjmuje **Rudolf Mosse, Wiedeń,** pod **„Silesia Nr 1623“.** 7589 2 2

Koncypient rutynowany

katolik, z egzaminem adwokackim, mogący samodzielnie prowadzić kancelaryę, poszukuje natychmiast posady. Zgłoszenia z podaniem warunków pod **„Dr X“** poste restante **Lwów,** za okazaniem kwitu inseratowego. 7615

Dwa sklepy

do wynajęcia przy ul. Starowiślnej 29. Wiadomość u Fr. Liebeskinda, Rynek Kleparski 11. 7623 2 3

Dla siostry

mającej lat 27, przystojnej, posag 8000 koron, poszukuję męża na odpowiedniem stanowisku. Anonimy do kosza. **J. Z.** poste restante **Kraków.** 7604 4 5

L. 8558 7598 3 3

Doniesienie.

Dla wojskowego magazynu zaopatrzenia w Krakowie zakupi się 3200 q żyta i 11000 q owsa.

Dla wojskowego magazynu zaopatrzenia w Ołomuńcu zakupi się 900 q żyta.

Dla wojskowego magazynu zaopatrzenia w Tarnowie zakupi się 600 q żyta i 2200 q owsa, sposobem kupieckim, drogą ogólnej konkurencyi, w której tak producenci, jakoteż handlarze mogą brać udział.

Oferować można żyto i owies tylko austryackiego pochodzenia.

Oferty sprzedaży na stemplu należy wnieść do 29 listopada 1909 r. najdalej do godziny 10 przed południem do c. i k. Intendentury 1 Korpusu w Krakowie, Stradom 10.

Bliższe warunki zawarte są w znajdującym się w Intendenturze i wojskowych (filialnych) magazynach zaopatrzenia w Krakowie, Ołomuńcu, Tarnowie i Opawie doniesieniu i zeszycie warunków sposobem kupieckim, który (zeszyt) otrzymać można bezpłatnie.

Kraków, w listopadzie 1909.

Z c. i k. Intendentury 1 Korpusu.

Broń

najstaranniej ostrzelana, opatrzona państwowym stemplem strzelniczym, najlepszej jakości, najdokładniej wykonana, z poręczeniem za działanie bez zarzutu — wysyła

C. i k. nadw. dostawca

HANNS KONRAD

Brüx, Nr 318 (Czechy).

Rewolwer K 5·50, 7·50, tercerole K 2·—, 2·70. **Katalog główny z 3000 odbitek na żądanie za darmo, opłacony.** Wysyłka za zaliczką. Niema ryzyka. Wymiana dowolna lub zwrot pieniędzy. 5792 7 8

Pokój frontowy duży

z utrzymaniem dla 1—2 osób od 1 grudnia. Krupnicza 10, II piętro. 7628 2 4

Bulion

z dziczyzny, własnego wyrobu, 1 kg. 8 K. Floryańska 27, I p. 7595 2 3

60.000 koron

do ulokowania na hipotekę realności lub majątku ziemskiego. **25.000 i 3000 K** na hipotekę realności w Krakowie. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia pod **S. Z. M.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu. 7642 2 3

Parowa piekarnia Kulki w Przerowie

poszukuje zastępcy dla Krakowa, względnie Galicyi, do sprzedaży morawskiego chleba żytniego. 7624 3 4

Klacz kara, rasowa

do zaprzęgu i pod wierzch, dobrze ujeżdżona, tanio do sprzedania. Wiadomość: Pędzichów 17, u stróża. 7649 2 6

Kupię lub wydzierżawię

dom suchy, słoneczny, składający się z 3 do 4 pokoi, kuchni, przedp. w miasteczku górskiem, w okolicy zdrowej, przy stacyi kolejowej. Zgłoszenia pod **„Kupno“** poste restante **Kraków.** 7625 2 3

Inteligentna wdowa

przyjmie miejsce zarządu domu u starszego pana. S. K. 50. poste rest. Kraków. 7636 2 3

Zawiadomienie.

Nowo otwarty

Hotel „Austria“

obok dworca kolejowego w Krakowie przy wylocie **ul. Pawiej 6,** poleca elegancko urządzone pokoje od 2 koron wzwyż, jako też Kawiarnię. O każdej porze gorące potrawy na świeżem maśle przyrządzane. Z Szacunkiem

7620 3 8 **Zarząd Hotelu.**

Uda się

niespodzianka na gwiazdkę za mało pieniędzy, jeżeli podarki dla swego otoczenia nabędziecie u mej firmy i w tym celu kartą korespondencyjną zażądacie mego obficie ilustrowanego głównego katalogu z 3000 odbitek za darmo, opłaconego. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad,** Brüx Nr 326 (Czechy). 5800 12 13

Artystyczne, skromne i wykwintne umeblowanie

Józef Sperling, Kraków

ul. Dunajewskiego 7 (Podwale 14)

Kompletne urządzenia pokoi i dekoracye wewnętrzne w wielkim wyborze. 464 6 0

Obwieszczenie.

Celem oddania w przedsiębiorstwo urządzenia elektrycznego oświetlenia w Chrzanowie, rozpisuje się na zasadzie uchwały Rady miejskiej z dnia 28 października 1909 rozprawę licytacyjną za pomocą pisemnych deklaracyi, która odbędzie się w tutejszym Urzędzie **dnia 14 stycznia 1910** o godzinie 10 rano.

Deklaracye te muszą być formalnie i wyraźnie sporządzone, a wystawiane tylko na formularzu, wydanym w tutejszym Urzędzie i muszą być własnoręcznie podpisane, oraz zawierać ofiarowaną cenę w cyfrach i słowach, tudzież oświadczenie, że warunki tego przedsiębiorstwa, plany i kosztorysy są oferentowi dobrze znane, że się im bezwarunkowo poddaje. 7509 2 3

Tylko w ten sposób sporządzone deklaracye przyjmowane będą do godziny 11 przed południem w dniu licytacyi.

Wadyum, które przy licytacyi złożyć należy, wynosi 5 % ceny zaofiarowanej.

Bliższe warunki, plany i kosztorysy przeglądnąć można w tutejszym Urzędzie w godzinach urzędowych.

W Chrzanowie, dnia 12 listopada 1909.

Burmistrz **Dr Keppler** w. r.

Antoni Rothe

Kraków, Sławkowska 20.

poleca na św. Mikołaja i na Boże Narodzenie 7678 1 6

pierniki, figurki i ozdoby na drzewko miodowe.

Udziela lekcyi

i korepetycyj zbiorowych, oraz przygotowuje do matury pod gwarancyą, słuch IV roku filozofii, długoletni rutynowany korepetytor. Zgłoszenia: Kraków, Uniwersytet, A. Bolechowski. 7507 3 5

Magister z pięcioleciem przyjmie zastępstwo (lub stałą posadę) w większem mieście. Adres: Rakowiecki, Nowy Sącz. 7608 4 5

Masło

deserowe i kuchenne wysyła pocztą **Mleczarnia Jana Kędziora w Borzęcinie.** 7607 2 2

Znakomite jarosławskie rydze kiszone, beczułka pocztowa kor. 3·50, Wojciechowski, Jarosław. 7399 4 10

Młyn amerykański

turbinowy, najnowszej konstrukcyi, do wydzierżawienia od 1 stycznia 1910 r., czynsz 34.000 K, kaucya odpowiednia. Zgłoszenia: Aleksandra Wiktorowa, p. Czudec. 7477 3 6

KALOSZE Petersburskie

i amerykańskie obuwie męskie i damskie, pantofelki i berlacze filcowe — polecają w wielkim wyborze

Br. Bilewscy w Krakowie

obok kościoła N. P. Maryi. 7262 6 12

Stały dochód

zapewnia

młyn mielący 360 kg. razówki na godzinę

z motorem benzynowym 3 HP.

Cena 1975 koron.

Kompletne młocarnie, młynki, siekacze, parniki, pługi, brony, siewniki i t. p. sprzedaje i dostarcza na dogodnych warunkach firma 7661 2 20

Kornel Komornicki

Kraków, ul. Dunajewskiego l. 9 (Hotel Krakowski)

„AUTOL“

(prawnie chroniony)

niezrównana oliwa do pojazdów motorowych, rowerów motorowych i łodzi motorowych. Można dostać w każdej lepszej stajnicy (garage) samochodów. Wyłączni fabrykanci: **H. Moebius et Fils, Bazylea** (Szwajcarya). Skład i sprzedaż w Krakowie: A. Weissmann, skład rowerów i motorów. 2278 70 80

REWOLWERY



najstaranniej wypróbowane zozdobnym ochraniaczem, najlepszej jakości w bardzo starannem wykonaniu, z poręczeniem za dobre działanie, poleca C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad,** w Brüx Nr 319 (Czechy). Rewolwer 5·50, 6·50, 7·50, 8·50 K. Główny katalog z 3000 odbitek na żądanie za darmo, opłacony. Niema ryzyka. Wymiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy. 5793 7 8

Frank. 600.000

już dnia

1 grudnia 1909 r.

do wygrania przez kupno

Tureckiego 400 fr. losu.

6 ciągnień rocznie 6

Najmniejsza wygrana już 240 fr.

Każdy los zostaje wyciągnięty.

Oryginalne losy po dziennym kursie lub tylko na

38 rat miesięcz. po K **7·—.**

Natychmiastowe wyłączne prawo gry. 7563 5 5

Listy ciągnień za darmo.

Kantor wymiany

OTTO SPITZ, Wiedeń,

I., Schottenring tylko 26

Róg Gonzagagasse